

Wielkanoc – czas na ślub

Maria Klonowska
od 38 lat łączy
młode pary

strony 14–15

Emerytura w raju

Jerzy Byczkowski
mieszka na jachcie
i pływa po Kanarach

strony 16–17

Drogie święta

Ile będzie kosztować
wielkanocny
koszyk?

strona 5

Świąteczne konkursy

Nagroda:
robot kuchenny

strona 27

Życie Pabianic

rok XXVII, nr 1331
ISSN 1733-6643

4 kwietnia 2023 r. numer 14

<http://www.zyciepabianic.pl> e-mail: redakcja@zyciepabianic.pl

3⁸⁰ zł w tym
5% VAT



Wesołych Świąt!

reklama

EUROCOLOR
Okna, drzwi, bramy

OKNA

DRZWI | ROLETY | BRAMY
PLISY | MOSKITIERY
ROLETY MATERIAŁOWE

ul. Łódzka 181
Ksawerów
T: 519 773 046
42 215 13 13

Łaska 2
Pabianice
T: 42 212 18 68
www.paula.net.pl

paula
OKNA BRAMY DRZWI ROLETY

MIKROBUS 8-OSOBOWY

EPA TAXI OSOBOWE • DOSTAWCZE

797 213 213

Zamów i przekonaj się!

NAJTAŃSZA TAKSÓWKA W MIEŚCIE

ZDJĘCIE TYGODNIA



Tegoroczna droga krzyżowa była w intencji Jana Pawła II

WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK
4	5	6	7	8	9	10
kwietnia	kwietnia	kwietnia	kwietnia	kwietnia	kwietnia	kwietnia
Adelajdy Ambrożego	Bożywoja Ireny	Celestyny Wilhelma	Donata Rufina	Dionizego Januarego	Wielkanoc	Poniedziałek Wielkanocny

MOTTO TYGODNIA:

„Prawa są równie jak pajęczyna:
Błąd się przebieje, a na muchę winą”

Mikołaj Rej

Dermatologia po generalnym remoncie

Pomieszczenia poradni w Pabian-Medzie przeszły kompleksową modernizację. Kosztowała 303 tys. zł.

W piątek dostosowaną do potrzeb pacjentów Poradnię Dermatologiczną w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej Pabian-Med w Pabianicach odwiedził **Grzegorz Schreiber**, marszałek województwa łódzkiego. Pabianicki SP ZOZ właśnie jemu podlega.

– Od wtorku oddajemy poradnię do użytku – zapewnił

Piotr Grącki, dyrektor Pabian-Medu.

Na remont spółka Inwestycje Medyczne Łódzkiego wydała 254 tysiące złotych, a 58 tysięcy zł SP ZOZ wyłożył z własnych środków.

– Głównie na projekty i wyposażenie – dodaje dyrektor Grącki.

Kompleksowej modernizacji doczekały się pomieszczenia

poradni. Na ścianach i suficie są gładzie pomalowane na biało. Jest nowa stolarka drzwiowa i okienna. Elegancko w szarościach wykończona jest toaleta dla pacjentów z nową armaturą sanitarną. W pomieszczeniach zamontowano klimatyzację.

Gabinety lekarskie wyposażono w nowe meble, nowego wyposażenia doczekał się gabinet zabiegowy i gabinet światłoterapii. Wszystko pachnie świeżością i łni czystością.(g)



DZIAŁ KADR

Młodszy brygadier **Jacek Karcz** został komendantem KP PSP w Pabianicach.



Zastępcą komendanta jest mł. bryg. **Maciej Łubisz**, dotychczasowy kierownik sekcji kwatermistrzowsko-technicznej.



Obaj awansowali 1 kwietnia 2023 r.

Jacek Karcz ma 45 lat, jest pabianiczanie. Służbę w straży pożarnej zaczął w 1998 r. jako słuchacz – kadet w Szkole Aspirantów PSP w Poznaniu. Po jej ukończeniu, 1 lipca 2000 r., podjął służbę w Komendzie Powiatowej PSP w Pabianicach.

W 2007 r. uzyskał tytuł inżyniera budownictwa na Politechnice Łódzkiej, a rok później ukończył studia podyplomowe w Wyższej Inżynierskiej Szkole Bezpieczeństwa i Organizacji Pracy w Radomiu. W 2015 r. ukończył uzupełniające studia magisterskie oraz studia podyplomowe w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie.

W latach 2009–2013 był zastępcą dowódcy zmiany JRG, a w latach 2013–2020 zastępcą dowódcy JRG. 1 kwietnia 2020 r. został zastępcą komendanta PSP w Pabianicach. Od 25 lutego pełnił obowiązki komendanta pabianickiej jednostki.

Karcz jest odznaczony m.in. Srebrną Odznaką Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej (2019 r.), Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa (2016 r.).

Potencjalny nabywca rozmyślił się

Przetarg na sprzedaż budynku przy ul. Wileńskiej 61 zakończył się fiaskiem. Co dalej z dawną przychodnią zdrowia?

Postępowanie dotyczące nieruchomości należącej do Pabianickiego Centrum Medycznego odbyło się 17 marca. Zgłosiła się jedna osoba chętna na kupno budynku. Cena wywoławcza sięgała 2 mln złotych brutto. Oferent

wpłacił w terminie wymagane wadium, czyli 200.000 złotych, ale w ogóle nie przystąpił do licytacji.

– Dalsze decyzje w sprawie działki zapadną po konsultacjach z radą nadzorczą oraz prezy-

dentem Pabianic jako organem właścicielskim PCM – poinformował **Witold Olszewski**, prezes szpitala.

Cała działka przy ul. Wileńskiej 61 ma 3.500 m kw. Powierzchnia dwukondygnacyjnego budynku to 1.353 m kw.

Są w nim wszystkie przyłącza: elektryczne, kanalizacyjne, telefoniczne i ciepłownicze (ogrzewano go ciepłem z miejskiej sieci). Budynek nadaje się do remontu. (e)

reklama

Zdrowych i spokojnych,
przepełnionych wiarą,
nadzieją i miłością

Świąt Wielkiej Nocy

W imieniu Rady i Zarządu Powiatu Pabianickiego

Przewodniczący Rady Powiatu Pabianickiego

Florian Wlazlak

Starosta Pabianicki

Krzysztof Habura

Szanowni Mieszkańcy

życzymy Państwu
zdrowych i spokojnych
Świąt Wielkanocnych
spędzonych
w rodzinnym gronie

Prezydent miasta
Grzegorz Mackiewicz

Wiceprezydenci
Aleksandra Jarmakowska-Jasiczek
Marek Gryglewski

Przewodniczący Rady Miejskiej
Krzysztof Rąkowski

radni Rady Miejskiej
w Pabianicach

Pobawimy się na Dniach Powiatu

Impreza odbędzie się 27 maja (w sobotę) na Zielonych Błoniach. Gwiazdą wieczoru będzie piosenkarz Grzegorz Hyży.

Impreza organizowana przez Starostwo Powiatowe wraca do kalendarza miejskich wydarzeń po trzech latach przerwy. Będziemy świętować na Zielonych Błoniach – terenie należącym do rodziny Furmanów przy ul. Żeromskiego. W tym miejscu dwa lata temu z pabianiczankami rozmawiał prezydent Lech Wałęsa, a rok później para prezydencka, Aleksander i Jolanta Kwaśniewscy.

Ostatnie Dni Powiatu odbyły się w 2019 roku na terenie stadionu Włókniarz. Wystąpili wówczas Michał Szpak oraz Ania Dąbrowska. Tegoroczną gwiazdą Dni Powiatu Pabianickiego będzie Grzegorz Hyży, piosenkarz, finalista trzeciej edycji programu X-Factor, emitowanego przez stację TVN. Najbardziej znane hity to „Podatek od miłości”, „Król nocy”, „O Pani!”, „Na chwilę” czy „Wstaję”.

Grzegorz Hyży jest zdobywcą wielu prestiżowych nagród przemysłu muzycznego, m.in. Najlepszy Radiowy Debiut (Eska Music Awards 2014), Złoty, Platynowy i Multiplatynowy Płyt. Występował wielokrotnie na największych festiwalach, np. w Opolu i Sopocie. Był trenerem w 9. edycji programu „The Voice of Poland”.

Kolejną gwiazdą, znaną przede wszystkim miłośnikom disco polo, będzie zespół Milano. Grupa oryginalna istniała od marca 1993 do września 2000. W nowym składzie istnieje od września 2009. W połowie lat 90. XX wieku był to jeden z najpopularniejszych zespołów disco polo. Wypromował liczne przeboje, m.in.: „Bara bara”, „Jasnowłosa”, „O tobie kochana”.

Ponadto wystąpią lokalni wykonawcy: Weronika Borowiec, ESTE Rap Lokal, Victoria Pawełska. Zagra Orkiestra Górka Pabianicka. Na

scenie zatańczą: Ganesz, Szkoła Tańca ESKADRA i Strefa Ruchu.

W roli prowadzących zobaczymy Agnieszkę Jakę, kierowniczkę Warsztatu Terapii

Zajęciowej oraz charyzmatycznego Piotra Chrabelskiego, prowadzącego pabianickie finały Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. (ET)

reklama.....



Zebraliśmy 2.400 podpisów w powiecie pabianickim

Od listopada trwała zbiórka podpisów pod projektem obywatelskim „TAK dla in vitro”. W sumie pół miliona Polaków złożyło podpisy, w tym ponad 40.000 to mieszkańcy województwa łódzkiego

Obywatelski projekt ustawy ws. refundacji zapłodnienia metodą in vitro został złożony w Sejmie. Podpisało się pod nim około 2.000 mieszkańców naszego powiatu.

– Dziękuję wszystkim, którzy poparli ten projekt, składając swój podpis – mówi Krzysztof Habura, starosta pabianicki. – Powiat pabianicki już od 5 lat pomaga parom w leczeniu niepłodności. Dzięki naszemu programowi urodziło się 36 dzieci. A kolejne pary spodziewają się dziecka.

Problem niepłodności dotyka około półtora miliona par w Polsce. Dlatego od listopada nie tylko

w powiecie pabianickim trwała zbiórka podpisów pod projektem obywatelskim „TAK dla in vitro”. Zbierali je członkowie Platformy Obywatelskiej na ulicach Pabianic i Konstancinowa Łódzkiego. Spotykaliśmy ich z listami poparcia przy SDH Trzy Korony, przy markecie Kaufland, na Lewitynie. Bardzo dużo osób podpisało się na spotkaniu z Donaldem Tuskiem w hali sportowej MOSiR.

Ambasadorką projektu była Małgorzata Rozenek-Majdan, która w styczniu pojawiła się w centrum Pabianic. Przy SDH Trzy Korony zbierała podpisy poparcia dla centralnego programu leczenia

niepłodności in vitro. Pod obywatelskim projektem trzeba było mieć 100.000 podpisów. Zebrano aż pięć razy więcej, bo pół miliona Polaków uznało, że leczenie niepłodności metodą in vitro powinno być finansowane przez państwo. Tylko w Łódzkiem poparło go 50.000 mieszkańców.

Co roku 25 par z naszego powiatu otrzymuje dofinansowanie takiego leczenia. Na realizację tego

pięcioletniego projektu Starostwo przeznaczyło 750.000 zł, a skorzysta z niego w sumie 125 par. Kwalifikacje są zgodne z wytycznymi Polskiego Towarzystwa Medycyny Rozrodu i Embriologii, aktualną wiedzą medyczną i przepisami ustawy o leczeniu niepłodności.

– Jesteśmy jednym z pierwszych w Polsce powiatów, który wprowadził program in vitro i jednym z nielicznych w województwie łódzkim. Kończy się w tym roku, ale będzie kontynuowany – dodaje starosta.



tekst promocyjny

Odnawiamy zabytkowe pomniki

19.959 zł zebrano w ubiegłorocznej kweście na ratowanie zabytkowych nagrobków na pabianickich cmentarzach.

– Tak kwota pozwoli na odnowienie dwóch zabytkowych obiektów – mówi **Krzysztof Hile**, rzecznik Stowarzyszenia Zjednoczenie Pabianickie, organizatora kwest. – Na cmentarzu ewangelickim pracom konserwatorskim poddany zostanie nagrobek rodziny Prodhühl, a na cmentarzu katolickim nagrobek Floriana Fijałkowskiego – powstańca styczniowego.

Jak co roku, konserwacją pomników zajmie się **Anna Po-**



łomka, konserwatorka kamienia z Łodzi. Co trzeba zrobić, by nagrobki odzyskały dawny blask?

Nagrobek rodziny Prodhühl powstał w XIX wieku. Wykonano go z białego marmuru. Litery są ołowiane, a podstawa z szarego piaskowca.

– Będzie oczyszczony metodami chemicznymi i doczyszczony mechanicznie. Naprawy murarskiej wymaga fundament, trzeba go też zabezpieczyć przed wilgocią, a całość powierzchni pomnika zostanie poddana hydrofobizacji. Na nowo osadzony będzie krzyż – ujawnia Połomka.

Nagrobek Floriana Fijałkowskiego, znajdujący się na cmentarzu katolickim, powstał ok. 1918 r. Na podstawie z piaskowca umieszczono stalowy krzyż z elementami kutymi, na którym rozpięto figurę Chrystusa.

Tak jak w przypadku pomnika z cmentarza ewangelickiego, trzeba go oczyścić, zabezpieczyć krzyż przed korozją i pomalować farbą grafitową.

– Trzeba też uzupełnić ubytki, odtworzyć brakującą rękę i zabezpieczyć całą figurę przed

działaniem warunków atmosferycznych – dodaje konserwatorka. – Na koniec czeka praca przy oczyszczeniu podstawy z piaskowca metodami chemicznymi i hydrofobizacja podstawy preparatem krzemooorganicznym.

– Prace konserwatorskie przy obu obiektach rozpoczną się po dokonaniu formalności z zarządcami cmentarza oraz wojewódzkim konserwatorem zabytków – dodaje Hile.

Pierwsza kwesta została zorganizowana przez Stowarzyszenie Zjednoczenie Pabianickie w 2007 roku. Do tej pory podczas 15 kwest (była przerwa związana z pandemią) zebrano 300.260 zł 28 gr. Do 2022 roku odnowione zostały 33 obiekty – 17 z nich znajduje się na cmentarzu ewangelickim, a 16 w części katolickiej. Poza tym w 2020 i 2021 pracom konserwacyjno–pielęgnacyjnym poddane zostały 4 wcześniej odrestaurowane zabytkowe pomniki.



Truciciel nadal poszukiwany

Plakaty ostrzegające przed trucicielem psów już pojawiły się w budynkach Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej i Pabianickiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Od października zeszłego roku na Piaskach ktoś truje psy. Wyklada kielbasę wypełnioną prawdopodobnie żrącą substancją typu „kret”. Dlatego na klatkach schodowych bloków i kamienic są wieszane plakaty ostrzegające mieszkańców. Przygotowała je Platforma Obywatelska Koło w Pabianicach.

– Niestety, truciciel nadal jest poszukiwany. Ujawniane są kolejne przypadki otrucia psów. Wciąż ostrzegamy pabianiczanie, konieczne jest zachowanie uwagi i czujności w trakcie spacerów z czworonogami – mówi **Dawid Zakrzewski**, adwokat. – Oprócz zatrutej kielbasy, są rozsypywane kapsułki z nieznaną substancją na trawnikach i nicopodał zabudowań mieszkalnych. Można sobie wyobrazić sytuację, że także człowiek, a tym bardziej dziecko może dotknąć takiej

substancji i ponieść uszczerbek na zdrowiu. Sprawa jest poważna.

Na początku lutego ofiarą truciciela padł mały pies rasy chihuahua. Nie udało się go uratować. Zjadł trujące smakołyki, które były rozłożone na ulicy Jana Pawła II. W listopadzie otrute zostały dwa psy z okolic ulicy Wileńskiej. 7–miesięczny doberman od-

szedł, a suka o imieniu Skaj trafiła do psiego szpitala. Jej stan był bardzo ciężki, ale przeżyła. Policja apeluje o zgłaszanie zagrożeń.

Art. 35 ust. 1a ustawy o ochronie zwierząt mówi, że „Kto zabija, uśmierca zwierzę (...) podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.



ODESZLI

BOŻENNA PRYZSTAŁ
z domu MAŃKOWSKA
20 marca. Miała 78 lat

WIESŁAWA BIESAGA
z domu MODER
21 marca. Miała 73 lata

ZENOBIJA KOLASIŃSKA
z domu MYŚLIWIEC
23 marca. Miała 86 lat

MIECZYŚLAW KUKIEŁA
25 marca. Miał 88 lat

ANDRZEJ PRZYDACZ
25 marca. Miał 49 lat

JÓZEF GIERAS
25 marca. Miał 75 lat

ILONA KARCZEWSKA
z domu RUTKOWSKA
26 marca. Miała 72 lata

STANISŁAWA NOWACKA
z domu ŚWINIARSKA
26 marca. Miała 96 lat

STEFANIA FOKT
z domu ADAMCZYK
26 marca. Miała 96 lat

JADWIGA STANNY
z domu FRONTCZAK
27 marca. Miała 84 lata

TERESA KAPUŚCIŃSKA
z domu CZAPLIŃSKA
27 marca. Miała 71 lat

JACEK ŚPIONEK
28 marca. Miał 62 lata

JADWIGA SĘK
z domu PILECKA
30 marca. Miała 74 lata



nekrolog reklama

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej Koleżanki

ŚP. ANNY KUBY

wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie i bliskim
składają

Pracownicy, NSZZ Pracowników Wodociągów i Kanalizacji w Pabianicach,
Zarząd oraz Rada Nadzorcza Zakładu Wodociągów i Kanalizacji
Sp. z o.o. z siedzibą w Pabianicach

Pamięć o Ani na zawsze pozostanie z nami.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
przy Cmentarzu Komunalnym 95–200 Pabianice, ul. Kilińskiego 57/59

Świadczy kompleksowe usługi pogrzebowe
oraz całodobowe przewozy zwłok do chłodzi

tel: 607 031 100

Kancelaria czynna:
pn.–pt. 8.00–16.00

tel. (42) 215–12–60 www.mzppabianice.pl
Bezpłatne formalności z ZUS

U nas zapłacisz kartą

Wielkanoc za krocie

Za produkty potrzebne do przygotowania tradycyjnych dań na Wielkanoc zapłacimy o ponad 20 procent więcej niż przed rokiem. Kilogram białej kielbasy kosztuje nawet 30 zł. Popularna sałatka jarzynowa podróżowała przez wysokie ceny jajek, majonezu i warzyw

Cały poprzedni rok był rokiem wzrostu kosztów produkcji. Wszystko zaczęło się jeszcze przed wybuchem wojny w Ukrainie. Przedsiębiorcy ostrzegali, że przy wysokim wzroście kosztów produkcji, trudno będzie utrzymać ceny produktów.

Potwierdzają to dane Głównego Urzędu Statystycznego. W lutym żywność i napoje bezalkoholowe były droższe o ponad 20 proc.

rok do roku. Jajka zdrożały o ponad 30 proc., mięso wieprzowe o ponad 26 proc., a wędliny o jedną piątą. Więcej zapłacimy także za składniki potrzebne do pieczenia ciast: mąka podróżowała o blisko 33 proc., masło o 16,7 proc., a cukier aż o 87,2 proc.

„Jarzynowa” bije rekordy

Jajka klasy L kosztują teraz około 1,20 zł za sztukę. Rok temu płaciliśmy za nie ok. 40 groszy mniej. Automatycznie przełożyło się to na inne produkty, np. majonez, który jest nieodzownym elementem świątecznych potraw. Przed ubiegłoroczną Wielkanocą za słoik majonezu deko-

racyjnego Winiary o pojemności 500 ml płaciliśmy około 7 zł. Dziś jego cena sięga 11 złotych.

Krajowe warzywa też nie należą do tanich. W połowie marca, licząc rok do roku, były droższe o ponad 55,7 proc. 3-krotnie podróżowała cebula, a marchew i porę 2,5-krotnie. Wraz z przyjściem wiosny będą stopniowo taniały, ale do Wielkanocy raczej ceny się nie zmienią.

Droższe są też przyprawy, np. sól – 14 proc. (z 1,41 zł do 1,61 zł za kilogram), a musztarda (Kamisa 185 g) – 11 proc. (2,68 zł do 2,91 zł).

Podwyżka nie ominęła tradycyjnej, białej kielbasy. Za dobrej jakości wyrób płaciliśmy rok temu ok. 20 zł za kilogram. Dziś to minimum 30 zł.

Drożej o blisko 35 proc. zapłacimy za masło, a za twaróg o ponad 10 proc.

Wyższych cen należy spodziewać się również w przypadku

tłuszczy roślinnych, które notują silne wzrosty na rynkach międzynarodowych. W tym roku ich ceny mogą być nawet o kilkadziesiąt proc. wyższe niż przed rokiem.

Do koszyka z zakupami wrzuciliśmy podstawowe produkty, m.in. do przygotowania świątecznych potraw. Ceny pochodzą z różnych sklepów i nie uwzględniają promocji.

jajka	11 zł/mendel
biała kielbasa parzona	30 zł/kg
filet z kurczaka	23,70 zł/kg
schab bez kości	26 zł/kg
porcja rosółowa	2,90 zł/kg
szynka herbowa	ok. 10 zł/250 g
polędwica sopocka	ok. 10 zł/250 g
chrzan	3,09 zł/180 g
masło extra	5,09 zł/200 g
koncentrat barszczu	3,59 zł/500 ml
olej rzepakowy	11 zł/l
majonez dekoracyjny	11 zł/500 ml
makaron nitki Lubella	5,29 zł/400 g
cebula	6 zł/kg
ogórki kiszane	7 zł/kg
papryka czerwona	20,99 zł/kg
ziemniaki	2,35 zł/kg
pęczek włoszczyzny	5 zł
pomidory	14,99 zł/kg
margaryna Kasia	4,74 zł/250 g
drożdże piekarskie	1,30 zł/100 g
kukurydza konserwowa	4,79 zł/400 g
grosek konserwowy	2,49 zł/400 g
cukier biały	6 zł/kg
mąka Szymanowska	4 zł/kg
mleko 2 proc.	4 zł/l
twaróg sernikowy	11 zł/kg
orzechy włoskie	13,99 zł/100 g
rodzynki sułtańskie	5 zł/400 g
cukier wanilinowy	0,79 zł/30 g
proszek do pieczenia	0,99 zł
minibabeczka do święconki	3,49 zł
chleb pszenno-żytni	5,50 zł/400 g
zając z czekolady	5 zł

ok. 276 zł

Oferta Świąteczna

Oferta ważna od 27.03.2023 r. do 08.04.2023 r. lub do wyczerpania zapasów



HERBATA OWOCOWA
Herbaciany Ogród
20 t., 50/70 g
7,13-9,98 zł/kg



ŚMIETANKA 30% 250 g
Czarnocin-Milkpol
16,76 zł/kg



TWARÓG SERNIKOWY 1 kg
Czarnocin-Milkpol
16,99 zł/kg



ZUPY różne rodzaje 49/66 g
Winiary
2,71-3,65 zł/100 g



MAJONEZ DEKORACYJNY 400 ml
Winiary
22,48 zł/l



FILET ŚLEDZIOWY a'la Matyas kg
ARTRYB
14,99 zł/kg



SAŁATKA JARZYNOWA Seko
11,99 zł/kg



SER ŻÓŁTY 1 kg
OSM Łask
24,99 zł/kg



TWARÓG PÓŁTŁUSTY krajanka kg
OSM Łask
16,99 zł/kg



PEPSI 1,5 l
PepsiCo
4,12 zł/l



WŁOSZCZYZNA paski, marchewka z groszkiem 450 g
Proste Historie
13,76 zł/kg



MUSZTARDA różne rodzaje
Roleski
14,80 zł/kg



RYBA MROŻONA Miruna shp kg
Abramczyk
32,99 zł/kg



SCHAB CIEMNO WĘDZONY kg
Łuków
27,99 zł/kg



BIAŁA SUROWA kg
Księży Młyn
24,99 zł/kg



SCHAB/SZYNKA OD GOSPODARZA kg
Księży Młyn
33,99 zł/kg



JAJA „żółte Znatury” L10
GPR Suflidowo
1,03 zł/szt.



MARGARYNA Kasia 250 g
Upfield
15,16 zł/kg



BALERON GOTOWANY kg
Księży Młyn
26,69 zł/kg



JAJKA
11 zł/mendel



KASJA
3,79 zł/szt.

* najniższa cena sprzed 30 dni przed obniżką

Te i wiele artykułów w atrakcyjnych cenach oferują sklepy „Spotem” PSS: ul. Nawrockiego 17a, ul. 20 Stycznia 99, ul. Reymonta 1, ul. Tkacka 9, ul. Moniuszki 134, ul. Przejazd 4, ul. Mariańska 2, ul. Jana Pawła II 30, ul. Konstantynowska 55, SDH „Trzy Korony” ul. Kilińskiego 3/5.

OREŁY
HANDLU
WIELKOPOLSKA 2022

* pełna oferta nie dotyczy sklepów: ul. Konstantynowska 55

To będzie dla szpitala rok pełen wyzwań

O sytuacji finansowej Pabianickiego Centrum Medycznego Sp. z o.o. i planach na 2023 rok rozmawiamy z dr n. ekon. Witoldem Olszewskim, prezesem spółki.

– Minęło właśnie 100 dni, odkąd rada nadzorcza Pabianickiego Centrum Medycznego powierzyła Panu funkcję prezesa. Jak Pan ocenia ten okres?

– Ze względu na wiele wyzwań, jakie napotkały mnie na początku urzędowania oraz duże tempo pracy okazał się bardzo intensywny i trudny. Konieczne było podjęcie kluczowych decyzji personalnych oraz przygotowanie planu finansowego i inwestycyjnego na 2023 rok. A chcemy w nim zrealizować wiele nowych celów.

– Skoro już mowa o polityce kadrowej: w PCM jest nowy dyrektor ds. finansowych i nowy kierownik szpitalnego oddziału ratunkowego...

– Na pierwsze z wyżej wymienionych stanowisk zatrudniliśmy Panią Barbarę Ignatowską, osobę niezwykle kompetentną i z wieloletnim doświadczeniem w zakresie gospodarki finansowej. Kierownikiem SOR została wyłoniona w konkursie Pani Elżbieta Balcerzyk – Barzdo, niezmiernie doświadczony lekarz medycyny ratunkowej w województwie łódzkim. To taki top of the top wśród kierowników SOR-ów. W tym miejscu chciałbym podkreślić, że jeśli w strukturze PCM następują zmiany, są one podyktowane względami merytorycznymi. Reorganizacja odbywa się też w administracji, co ma skutkować przyspieszeniem pracy. Każdy dział powinien dokładnie wiedzieć, za jakie zadania odpowiada.

– Czy należy spodziewać się kolejnych zmian osobowych?

– Tak. Będą następowały choćby dlatego, że pracownicy,

zarówno administracyjni, jak i medyczni odchodzą na emerytury. I trzeba ich zastąpić.

– Jak wygląda obecnie kondycja finansowa spółki?

– Nie jest łatwa. Za ubiegły rok mamy stratę. Musimy zrobić wszystko, aby wynik finansowy w tym roku wyglądał dużo lepiej.

– W jaki sposób można poprawić tę sytuację?

– Trzeba pamiętać, że w tej chwili jedynym płatnikiem jest Narodowy Fundusz Zdrowia, a wyceńny świadczeń medycznych nie są adekwatne do ponoszonych przez szpital kosztów. W związku z tym zewnętrzne źródła finansowania to konieczność, aby szpital mógł się rozwijać. Dlatego naszym priorytetem jest pozyskiwanie dla PCM dużych funduszy z właśnie takich źródeł. Te plany będzie realizował, a właściwie już to robi, nowy dział – projektów, który zajmuje się dotychczasowymi projektami, ale szuka też środków w ramach zupełnie nowych. Mowa tutaj o funduszach unijnych i krajowych oraz podejmowaniu rozmów na temat wsparcia z jednostkami samorządu terytorialnego na terenie naszego powiatu i województwa.

– A inne pomysły?

– Bierzymy pod uwagę np. takie rozwiązania, jak świadczenia komercyjne. Chcielibyśmy poszerzyć działalność spółki w tym zakresie. Budujemy też tzw. lożę biznesu. Zależy nam, aby firmy z powiatu pabianickiego, szczególnie z branży farmaceutycznej, włączyły się w rozwój PCM, aby miały przestrzeń do rozmów z nami, jak można to zrobić. Chodzi o realną pomoc szpitalowi,

np. zakup sprzętów medycznych, które służyłyby wszystkim mieszkańcom tego i innych powiatów.

– Wracając do świadczeń: czy spółka planuje jakieś nowe usługi medyczne w ramach kontraktu z NFZ?

– Tak, w maju otworzymy poradnię endokrynologiczną. Jest ona bardzo potrzebna wzięwszy pod uwagę, jak powszechne są teraz problemy z tarczycą. Nosi się też z zamiarem uruchomienia poradni anestezyjologicznej. W oddziale chirurgii ogólnej i naczyniowej wykonujemy od niedawna operacje bariatryczne, których wcześniej u nas nie przeprowadzano. Natomiast oddział chirurgii urazowo – ortopedycznej wprowadził ostatnio nową metodę leczenia, jaką jest wszczepianie endoprotezy powierzchniowej stawu kolanowego, czyli specjalnych implantów.

– Czy trudna sytuacja finansowa spółki pozwoli na zakupy nowego sprzętu medycznego?

– Pomysłów jest dużo, ale musimy realnie oceniać, na co nas stać. Niemniej – tak, zainwestujemy w sprzęt, bo to dla nas ważne. Mamy bowiem bardzo dobrą kadrę, ale ta kadra musi mieć na czym pracować. W tym roku najważniejszym zakupem będzie tomograf komputerowy. Obecny ma ponad 10 lat, a każda awaria powoduje wiele problemów. Myślę, że do realizacji tej inwestycji dojdzie jesienią. Kolejne niezbędne urządzenie to laparoskop, bo chociaż posiadamy już taki w szpitalu, to jest przestarzały i mocno wyeksploatowany. Przydałby się nowoczesny. Obydwa zakupy są bardzo

kosztowne, ale dla szpitala niezbędne.

– Co z remontami?

– Oddany w 1981 roku szpital wymaga wielu nakładów, ale najbardziej marzy nam się termomodernizacja. Drzwi, okna, dachy, grzejniki są w opłakanym stanie. Wniosek o środki na ten cel został złożony w 2019 roku do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Na tę chwilę nie mamy jednak odpowiedzi. Remontów wymagają też oddziały. Mamy taki plan na połowę piątego piętra, gdzie w grudniu ubiegłego roku zakończyła się modernizacja instalacji gazów medycznych, a w salach chorych zostały zainstalowane nowe panele nadłóżkowe. Koszt tej inwestycji wyniósł ponad 1 mln zł. Chcielibyśmy jednak wyremontować cały znajdujący się na piątym piętrze oddział: odnowić łazienki, wymienić okna, podłogi, grzejniki, pomalować ściany, doposażyć go w łóżka i sprzęt. Jeśli uda się sprzedać nieruchomość przy ul. Wileńskiej, wszystkie pieniądze będą przeznaczone właśnie na ten cel. A także na zakup laparoskopu.

– Dla Pabianickiego Centrum Medycznego ważnym elementem rozwoju jest również informatyzacja...

– Zdecydowanie. Aby poprawić jakość obsługi i dostępność usług,



podjęliśmy działania w celu wdrożenia elektronicznego systemu obiegu dokumentów. Właśnie został uruchomiony system kolejkowy w poradniach specjalistycznych, do których pacjenci będą pobierali bilety. Zmodernizowaliśmy już nasze serwery i kupiliśmy centralny system kopii bezpieczeństwa.

– Szpital stara się teraz o kolejny certyfikat akredytacyjny. Co oznacza jego uzyskanie?

– Wysoką jakość świadczonych usług. Takie certyfikaty otrzymaliśmy już w 2015 i w 2019 roku. Akredytacja wiąże się z przygotowaniem wielu dokumentów, procedur i zakupami drobniejszego sprzętu. Jest to jednak konieczne. Wierzymy, że proces akredytacji, który zakończy się w maju będzie naszym kolejnym sukcesem.

– Właśnie tego życzę więc Panu i całemu Pabianickiemu Centrum Medycznemu. Dziękuję za rozmowę.

reklama.....

**PCM** Pabianickie Centrum Medyczne
Sp. z o.o.

Spokojnych, pełnych miłości i ciepła
Świąt Wielkanocnych
oraz zdrowia, radości, pogody ducha
i wielu wspaniałych chwil w gronie bliskich
życzą na te wyjątkowe dni

**Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy
Pabianickiego Centrum Medycznego Sp. z o.o.**



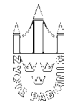
tekst promocyjny

reklama.....



*Pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych
zdrowia, nadziei i radości.
Niech ten czas spędzony z rodziną zostanie
wypełniony wiosennym nastrojem, miłością
oraz wspólną życzliwością.*

*Życzy Dyrektor
wraz z pracownikami*



Życie Pabianic – tygodnik informacyjny.
Redaktor naczelna **Grażyna Grabowska**, dziennikarze **Magdalena Kosińska**, **Elżbieta Tomes**, **Agnieszka Namysł**,
sport: **Grzegorz Ziarkowski**.
Sekretariat i reklama **Agata Grzech**, **Agnieszka Kusiak**. DTP **Sylwia Fronczala**.

Adres redakcji **95-200 Pabianice, Stary Rynek 7**, tel. **42-22-70-400**,
www.zyciepabianic.pl, email **redakcja@zyciepabianic.pl**
Wydawca **Agencja Dziennikarzy spółka z o.o.** Pabianice, Stary Rynek 7.
Druk **AGORA S.A.**

ul. Skłodowskiej

Kolorowe panny

Stoją w bramie starej kamienicy niczym wartowniczeki. Odlane z żeliwa, nieco odrapane, ale wciąż kolorowe i przyciągające wzrok. To odbojnice. Ich zadaniem jest zabezpieczanie narożników bram przed uszkodzeniem przez wjeżdżające pojazdy. W Pabianicach można spotkać jeszcze sporo takich „wynalazków”. Te są jednak wyjątkowo urodziwe.



ul. Jana Pawła II

Dobre wieści dla PCM

Już wkrótce w Pabianickim Centrum Medycznym rozpoczną się szkolenia fizjoterapeutów z całej Polski. Nowe umiejętności zdobędą tutaj aż 53 osoby. Biorąc pod uwagę liczbę miejsc szkoleniowych, przyznanych przez Centrum Medyczne Kształcenia Podyplomowego, nasz szpital jest najlepszy w województwie łódzkim oraz drugi w całej Polsce.



ul. 15. Pułku Piechoty „Wilków”



Dziura na dziurze

Wjeżdżając do parku Wolności można poczuć się jak podczas jazdy terenówką – buja na wszystkie strony. Stary parking też nie jest w zbyt dobrym stanie i nie pasuje do odbudowanego amfiteatru. Leśny plan zagospodarowania przestrzennego wyklucza wylanie tutaj asfaltu. Koalicyjny Klub Radnych zaproponował w liście do prezydenta, by wjazd wyłożyć kostką. I co dalej? Urząd Miejski przyjmuje już oferty cenowe na naprawę wjazdu i nawierzchni placu.

ul. Lutomska

Zaczęło się

Przy przejeździe kolejowym pracuje już ciężki sprzęt budowlany. Powstaje tu przystanek kolejowy Pabianice-Północ. Oprócz peronów o długości 150 metrów będą też ławki, wiaty z informacją pasażerską i oświetlenie. Przewidziano też miejsca parkingowe (przy ul. Karniszewickiej) oraz wiatę rowerową. Obiekt ma być dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Do dworca PKP jest stąd nieco ponad 1,5 km.



ul. Świetlickiego



Uwaga na łosie!

Ostatnimi czasy para łosi spaceruje ulicami Pabianic. Widziano je m.in. wczesnym rankiem na ulicy Polnej i Jasnej. Kilka chwil później hasały po polach koło Lewityna, blisko ul. Świetlickiego. Na ul. 20 Stycznia, bliżej Sereczyna, też można je spotkać, dlatego trzeba bacznie patrzeć na drogę, prowadząc samochód.

ul. Łaska

Trzeba mieć w nogach

Mieszkańcy zastanawiają się, czemu ma służyć ogrodzenie na przystanku Łaska/Tkacka oddzielające go od... chodnika. Żeby dotrzeć do przystanku, trzeba iść okrężną drogą. Jak tłumaczą fachowcy, wybudowano tam wyniesiony peron, dzięki któremu łatwiej będzie wsiadać do tramwaju. Uskok wynosi ok. 25 cm, stąd konieczność zabezpieczenia różnicy poziomów. To „standardowe rozwiązanie przy wyniesionych peronach”. Takie tłumaczenie jednak mieszkańców nie przekonało i uznali to za zwykłe uprzykrzanie ludziom życia.



ul. Bugaj

Dla sikorek i innych

W Lewitynie zamontowano 5 budek lęgowych dla ptaków mniejszych gatunków. To prywatna inicjatywa radnej Małgorzaty Grabarz. Podobne budki, w ramach akcji proekologicznej, pojawiły się blisko dwa lata temu w parku na Zielonej Górze oraz w parku Hadriana na Zatorzu. Jest ich tam łącznie 10 sztuk. Oprócz tego na drzewach zawisły też 4 domki dla pszczół.



reklama

Zdrowych, pogodnych,
pełnych spokoju
Świąt Wielkanocnych
i nadziei na lepszą przyszłość
życzy



Koalicyjny Klub
Radnych Pabianice



Rowerem dookoła miasta

Przybywa dróg dla cyklistów i chodników dla pieszych. Docelowo ma powstać 13 km tras dla rowerzystów. Urząd Miejski podsumował roboty

Na ul. Wiejskiej, między Miodową a Skrajną oraz wzdłuż ul. Skośnej, wykonana została już cała konstrukcja drogi dla rowerów, (łącznie z warstwą ścieralną). Od niedawna są tu też, nareszcie, chodniki. Dobudowano dojście do przystanku Wiejska/Miodowa, będzie wymalowane przejście dla pieszych.



Trwają prace przy wykonywaniu oznakowania i ustawiono oznakowanie pionowe. Przy sprzyjających warunkach będzie malowane oznakowanie poziome. Na tym odcinku stanie też nowe oświetlenie uliczne. Przy krańcówce autobusowej Karolew ustawiono wiatę przystankową. Pod koniec ubiegłego roku uruchomiono w tym miejscu monitoring wizyjny.

Trwa budowa drogi rowerowej wzdłuż projektowanej ul. Popiełuszki. Połączy ona ul. Wiejską z rondem u zbiegu ulic Świetlickiego i Jutrzkowickiej. Na odcinku około 400 metrów, w rejonie ulicy Hermanowskiej, wykonano już podbudowę oraz ułożono warstwę wiążącą asfaltu. Wykonawca wybuduje także odnogę nowej ścieżki rowerowej w ulicę Targową.



10 marca rozpoczęła się budowa drogi dla rowerów i chodnika przy ul. Łaskiej. Na początek między ul. 15. Pułku Piechoty „Wilków” a ul. Wiejską. Docelowo ciąg pieszo-rowerowy będzie biegł wzdłuż całej ulicy Łaskiej, wraz z dojazdem przed dworzec kolejowy. Za ulicą Pomorską połączy się z odcinkiem wybudowanym w ramach przebudowy linii tramwajowej. Nowa infrastruktura umożliwi zatem przejazd rowerem od granicy z gminą Dobroń, bez przerw, aż do Starego Rynku.

Przy ul. Wiejskiej (od szpitala do ul. Łaskiej), Moniuszki (od Wiejskiej do Śniadeckiego) oraz Śniadeckiego i Szarych Szeregów zakończyła się budowa dróg dla rowerów wraz z chodnikami. Pozostało wymalowanie oznakowania i dokończenie prac przy doświetleniu przejść dla pieszych. Wcześniej ukończono roboty przy budowie drogi rowerowej wzdłuż ulicy Jana Pawła II oraz przy ul. Targowej, od Jana Pawła II do Orlej.



Ostatnim etapem budowy dróg dla rowerów w ramach projektu „Modernizacja i rozwój komunikacji miejskiej w Pabianicach” będzie odcinek ulicy Partyzanckiej, od Sikorskiego do Widzewskiej. Zostanie zrealizowany jeszcze w tym roku. Oczekujemy na wydanie przez Łódzki Urząd Wojewódzki zezwolenia na rozpoczęcie prac. Z kolei w ramach projektu tramwajowego wykonano odcinki drogi rowerowej i ciągów pieszo-rowerowych od ul. Pomorskiej do ul. Strażackiej, na Starym Rynku oraz przy ul. Warszawskiej, od Pietrusińskiego do Dużego Skrętu. Przy Dużym Skręcie ustawiono wiatę rowerową. W budowie jest odcinek między ul. Strażacką a Starym Rynkiem.

Przy ul. 20 Stycznia, między dworcem MZK a ulicą Rydzyńską, budowana jest droga dla cyklistów. Wcześniej ukończono etap od ul. „Grota” Roweckiego do dworca MZK, a także wybudowano drogę rowerową z chodnikiem przy ul. Bugaj i Kopernika, od Skargi do „Grota” Roweckiego.



reklama

Zdrowych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju
oraz serdecznych spotkań
w rodzinnym gronie

Piotr Duraj
radny Rady Miejskiej
w Pabianicach

Pełnych spokoju i radości
Świąt Wielkanocnych,
dobrego wypoczynku
w rodzinnym gronie
oraz optymizmu, energii
i nadziei na lepszą przyszłość
życzy

LEWICA
PABIANICE

Zabił z zemsty czy z zazdrości?

24-latek podejrzewany o podwójne zabójstwo w Wielkopolsce był ponad rok pacjentem Pabianickiego Centrum Medycznego

Marcin W. ponad rok spędził w Pabianickim Centrum Psychiatrycznym. Został tu umieszczony decyzją sądu. W 2019 roku prokuratura zarzucała mu uporczywe nękanie, naruszenie miru domowego, naruszenie nietykalności cielesnej i znieważenie funkcjonariuszy.

Mężczyzna był osadzony w pabianickim zakładzie psychiatrycznym. Dwukrotnie przedłużano mu czas pobytu w PCP w Pabianicach. W marcu 2022 roku po zasięgnięciu opinii psychiatrów sąd zdecydował o jego zwolnieniu. Zastosowano wobec niego wolnościowe środki zapobiegające – terapię i leczenie uzależnień.

Sąd Rejonowy w Szamotułach wyznaczył Poradnię Zdrowia Psychicznego w Międzychodzie jako placówkę, w której będzie odbywał terapię. Jego najbliżsi twierdzą, że po opuszczeniu zakładu zażywał odpowiednie lekarstwa przez pół roku, a później przestał.

W ubiegłą środę, w miejscowości Muchocin, w ugaszonym

po podpaleniu mieszkania strażacy znaleźli zwłoki 22-letniego mężczyzny. Mężczyzna miał 45 ran zadanych nożem.

Sprawca zabrał samochód ofiary i uciekł. Tego samego dnia wieczorem w oddalonym o kilka kilometrów Międzychodzie, w jednym z mieszkań znaleziono zwłoki 45-letniej kobiety. Charakter obrażeń (miała 10 ran zadanych nożem) również wskazywał na zabójstwo.

Policja powiązała oba zdarzenia, wytypowała podejrzanego i rozpoczęła obławę. W telewizji opublikowano wizerunek poszukiwanego mężczyzny Marcina W. Wyznaczono też nagrodę za pomoc w jego odnalezieniu.

W czwartek (30 marca) wieczorem Marcin W. sam zgłosił się na komendę. W piątek rano w Prokuraturze Okręgowej w Poznaniu usłyszał zarzuty podwójnego zabójstwa. Przyznał się do winy. Odmówił składania wyjaśnień.



foto: TVN

– Sprawca znał ofiary. Będziemy badać jego motyw – mówi Łukasz Wawrzyniak z Prokuratury Okręgowej w Poznaniu. – Mamy podejrzenia, że tutaj chodzi o urojoną miłość. Ofiara z Muchocina była bratem kobiety, o którą chodziło zabójcy. A syn drugiej ofiary miał być z nią związany – ujawnia prokurator.

Sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu Marcina W., który trafił na oddział psychiatryczny zakładu karnego.

Policjant po służbie rozpoznał złodziei

Wizerunki obu mężczyzn były mu dobrze znane z nagrań monitoringu. Jeden z nich był nieletnim uciekinierem z młodzieżowego ośrodka wychowawczego, a drugi był podejrzany o kradzież.

– Sprawy, nad którymi policjanci pracują godzinami w komendzie, często pozostają w ich pamięci na dłużej. Zdarza się również tak, jak w tym przypadku, że nawet w czasie wolnym od służby funkcjonariusze zatrzymują sprawców przestępstw – mówi sierż. szt. **Agnieszka Jachimek**. – Sporego pecha mieli tym razem dwaj mężczyźni, którzy w sklepie na ulicy Łaskiej w Pabianicach spotkali policjanta z doskonałą pamięcią i wyczuciem.

22 marca po godzinie 17.00 funkcjonariusz robił zakupy w sklepie, gdy natknął się na człowieka, którego twarz była mu znajoma. Wizerunek młodego mężczyzny odpowiadał temu z nagrań monitoringu, które funkcjonariusz wcześniej prze-

glądał do sprawy kradzieży.

– Starszy sierżant Sylwester Baranowski był już po służbie, jednakże nawet w czasie wolnym nie stracił czujności – dodaje policjantka.

Natychmiast skontaktował się z dyżurnym, który na miejsce skierował patrol umundurowanych policjantów. Sam obserwował podejrzanego mężczyznę, do którego w pewnym momencie dołączył drugi. Mundurowy jego również rozpoznał jako sprawcę kradzieży. Po kilku minutach obydwa mężczyźni opuścili sklep. Policjant wyszedł za nimi. Mężczyźni weszli do kolejnego sklepu, a kiedy z niego wyszli, funkcjonariusz podszedł i okazał legitymację służbową informując,



foto: policja

że jest policjantem. W tym czasie na miejsce dojechał radiowóz i umundurowany patrol policji.

Okazało się, że jednym z mężczyzn jest 24-latek, podejrzany o kradzież w kilku pabianickich sklepach. Stanie przed sądem.

Konsekwencji nie uniknie także jego towarzysz – 16-latek, który kilka dni wcześniej uciekł z młodzieżowego ośrodka wychowawczego, znajdującego się w województwie opolskim. Nieletni również jest podejrzany o liczne kradzieże. Został umieszczony w policyjnej izbie dziecka, a następnie na mocy decyzji sądu rodzinnego trafił do ośrodka.



foto: OSP Wola Zaradzyska

Pożar po pożarze

Już czwarty raz strażacy gasili pożar w murowanej kamienicy przy ul. Ksawerowskiej 5. Tym razem, na szczęście, nie było ofiar.

W środę w nocy i w czwartek rano strażacy jechali na ul. Ksawerowską 5. Pierwszy alarm dostali o godz. 22.47. Powód?

– Zapaliły się sadze w kominie domu wielorodzinnego – informuje dyżurny PSP w Pabianicach. – Komin był mocno zanieczyszczony. Przed naszym przyjazdem lokatorzy wygasili ogień w piecu.

Strażacy przeczyścili komin wyciorem. Oddymili korytarze. Ich akcja trwała około 2 godzin.

O godzinie 6.45 ponownie zostali wezwani pod ten sam adres. – Tym razem sytuacja była poważniejsza – ujawnia strażak. – Zaczęły się palić belki stropowe, pojawił się dym między pierwszym a drugim piętrem.

Co się stało? Po pierwszym zdarzeniu, kiedy to paliły się sadze w kominie, był on tak rozgrzany, że przylegające bezpośrednio do komina belki stropowe zaczęły płonąć.

Strażacy opanowali sytuację. Rozebrali i wycięli część stropu, ugasili płonące belki.

Akcja gaśnicza trwała 90 minut. Brało w niej udział 14 strażaków. Straty oszacowano na ok. 20 tysięcy złotych.

Był to już czwarty pożar w tym budynku na przestrzeni ostatnich lat i niestety w tym bilansie była również ofiara śmiertelna.

W październiku 2020 roku pożar wybuchł w mieszkaniu na pierwszym piętrze. Strażacy dostali wezwanie o godzinie 19.10. Na miejscu działało 5 zastępów strażaków. Było pogotowie ratunkowe i policja. Z budynku ewakuowano lokatorów. Strażacy przez okna wyrzucali nadpalone i tłące się meble. W wyniku pożaru poważnie poparzony został wówczas jeden z lokatorów. Znajdował się w mieszkaniu, w którym wybuchł pożar.

„Przyda się”???

Policjanci zatrzymali złodzieja gumowych izolatorów używanych przy budowie torowiska tramwajowego.

Kradzież wypatrzyła 29 marca około godziny 23.30 kamera miejskiego monitoringu. Działo się to na ul. Zamkowej, nieopodal miejsca, gdzie kilka tygodni temu wandal skoopał i przewrócił przenośną toaletę.

Operator monitoringu miejskiego zauważył, jak złodziej kręci się przy gumowych podkładach zostawionych na placu budowy. Mężczyzna zwinął je,

zapakował pod pachę i ruszył w kierunku Starego Rynku.

Strażnik powiadomił policjantów. Kilka minut później przy salonie meblowym funkcjonariusze zatrzymali 59-latkę drepnącego z łupem pod pachą. Musiał tłumaczyć się w komendzie policji.

Za kradzież grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

650 pobiegło w Półmaratonie Pabianickim

Brzydka pogoda ich nie zniechęciła. We wszystkich konkurencjach wzięło udział ponad 1.000 zawodników. Na 21 km pobiegło 650. Do wygrania m.in. były medale oraz nagrody rzeczowe.

W Biegu na szpilkach równych sobie znowu nie miała **Ewelina Koziara**. Pabianiczanka startuje co roku i nie oddaje podium.

– Z jednej strony chciałabym dać szansę innym, żeby też poczuły smak zwycięstwa, ale jak za rok będzie większa frekwencja, to pewnie też będę chciała wygrać – dodaje Ewelina.

Pabianiczanka wystartowała w swoich ulubionych szpilach do zadań ekstremalnych. Pokonała 10 konkurentek.

W Biegu Januszy wystartowało 9 panów. Najszybszy był **Mateusz Grabowski**.

– W zeszłym roku mnie nie było, ale w poprzednich też wygrywałem – dodaje pabianiczaniec. – Biegło się dobrze, była duża konkurencja. Nawet nie zwracałem uwagi na te klapki, chyba się nie ślizgały.

Oto wyniki pozostałych konkurencji:

Półmaraton: **Tomasz Osmański**, Łódź (1:10:24), **Michał Bąk**, Pabianice (1:11:16), **Jan Wychowalek**, Łódź (1:11:45);

kobiety: **Aleksandra Niwińska**, Błonie (1:23:55), **Jagoda Petryna**, Wrocław (1:29:42), **Wioletta Kierczyńska**, Brzeziny (1:33:15). Bieg na 5 kilometrów: **Michał Olejnik**, Pabianice (15:51), **Michał Jamiol**, Kielce (18:14), **Konrad Grzyb**, Łódź (19:10); kobiety: **Maria Bloch**, Huta Dłutowska (20:42), **Maria Borowska**, Łódź (21:56), **Beata Krasoń**, Łódź (24:52).

Półmaratonik:

ur. w latach 2016–2017, dyst. 200 m – dziewczęta: **Hanna Drzazga**, Pabianice, RKS Łódź (0:48), **Pola Karpieńska**, Pabianice, PM nr 13 (0:52), **Kornelia Zasada**, Pabianice (0:54); chłopcy: **Mateusz Trzeszczak**, Pabianice (0:40), **Wojciech Głuchowski**, Aleksandrów Łódzki (0:42), **Norbert Sobierajski**, Pabianice, PM 11 (0:42).

Ur. 2014–2015, 200 m – dziewczęta: **Zuzanna Horodniczy**, Łódź (0:21), **Cecylia Dychto** (0:23), **Alicja Jagiello**, Pabianice, AKS Wataha Pabianice (0:24); chłopcy: **Aleksander Kowalski**,

Łódź (0:35), **Aleksander Zgoda**, Pabianice (0:38), **Szymon Pietrzak**, Pabianice (0:38).

Ur. 2012–2013, 400 m, dziewczynki: **Łucja Ciesielska**, Kołuszki (1:14), **Kaja Kochanowska**, Piotrków Trybunalski (1:19), **Wiktoria Majek**, Kaletnik (1:21); chłopcy: **Ignacy Jamiol**, Kielce (1:14), **Krystian Marunowski**, MUKS Włóknarz Pabianice/SP 16 (1:18), **Stanisław Wesolowski**, UKS AZYMUT Pabianice (1:18).

Ur. 2010–2011, 600 m, dziewczęta: **Helena Luniak**, UKS AZYMUT Pabianice (2:07), **Maja Głosowska**, UKS 5 Konstantynów (2:14), **Maja Augustyniak**, Pabianice (2:19); chłopcy: **Stanisław Głogowski**, UKS 5 Konstantynów Łódzki (3:02), **Agata Stępień**, Pabianice (3:04),



Pabianice (1:53), **Franciszek Zgoda**, Pabianice, SP w Ksawerowie (2:00).

Ur. 2008–2009, 800 m, dziewczęta: **Natalia Głogowska**, UKS 5 Konstantynów Łódzki (3:02), **Agata Stępień**, Pabianice (3:04),

Kalina Kowalczyk, UKS AZYMUT Pabianice, SP 9 (3:09); chłopcy: **Jakub Kubasik**, Łódź, PTC Jantoni (2:30), **Łukasz Łubisz**, UKS AZYMUT Pabianice (2:33), **Piotr Krawczyk**, UKS AZYMUT Pabianice, SP 13 (2:39).

Tradycja wciąż żywa

Świecenie palemek wielkanocnych to zwyczaj, który w Polsce pojawił się w XI wieku. Wywodzi się jednak z prastarego, pogańskiego kultu różgi życia – zielnej i młodej gałązki, która symbolizuje ożywianie przyrody



Palma w tradycji chrześcijańskiej symbolizuje wjazd Jezusa do Jerozolimy, gdzie tłum rzucał mu pod nogi gałązki palmowe. To symbol zmartwychwstania, nieśmiertelności duszy, zwycięstwa, ale też męki oraz odkupienia. Niedziela Palmowa (zwana też Niedzielą Wierzbną) przypada na tydzień przed Niedzielą Wielkanocną.

Palma pojawiała się również na nekrologach, jako znak odkupienia i zapowiedź rajy po śmierci.

Palemka wielkanocna była główną bohaterką rodzinnych warsztatów w Muzeum Miasta Pabianic. Poprowadziły je Justyna Ruszkiewicz, specjalistka do

spraw oświatowych oraz etnografka Beata Borycka. Na początek było trochę o tradycji. Następnie uczestnicy zabrali się za robienie wielkanocnego symbolu z bibuły, wierzbowych gałązek z baziami i farbowanych kłosów traw.

Bazie na zdrowie

Z wielkanocnymi palmami jest związanych wiele ludowych zwyczajów i wierzeń. Według nich gałązki wierzbowe poświęcone w Palmową Niedzielę posiadają szczególne moce.

– Miały zapewniać wszelkie dobra – zdrowie, płodność, bogactwo, szczęście w rodzinie

i gospodarce – opowiada Justyna Ruszkiewicz.

Wierzbowe „kotki” gospodarz mieszał z ziarnem siewnym, by odstraszyć wszelkie kataklizmy i zapewnić urodzaj. Rybacy wplatali wierzbowe gałązki w sieci, aby ich łowy zawsze były obfite. Bartnicy wkładali je do uli, by zapewnić sobie dobry zbiór miodu i ochronić pszczoły przed chorobami. Palemki przyczepiano też do powrozów konskich, by koń był „szworny”.

Wierzbowe bazie działają też zbawienne na ludzki organizm, ochronią np. przed bólem głowy.

– Bazi „kotek” z poświęconej palemki połykano, wierząc,

że zapewni to dobre zdrowie – dodaje pani Justyna. – Jedna z uczestniczek naszych warsztatów przyznała, że jej 90-lletnia babcia wciąż kultuwyje ten zwyczaj, więc to sprawdzony przepis.

Palemki pełniły też funkcję amuletu, odstraszaającego siły nieczyste od duszy i ciała człowieka. Wielkanocny bukiet wkładano za święty obraz, aby przez cały rok chronił domostwo od wszelkiego licha.

Jeszcze na początku XX wieku ludzie po wyjściu z kościoła uderzali się wzajemnie poświęconą palmą. Rytuał ten miał pobudzić siły żywotne uderzanego, dziewczętom przysporzyć urody, a chłopcom odwagi. Poświęconą palmą skrapiano dom i gładzono zwierzęta, kresząc nad ich głowami znak krzyża. Wyprowadzane na pierwszy

Gałązki wierzby mają symbolizować odradzające się życie i zmartwychwstanie, a rośliny zimozielone (czyli np. bukszpan) nieśmiertelność. Barwne akcenty podkreślają radość z faktu zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, a także nadejścia wiosny.

– Kompozycje kurpiowskie zrobione są z pnia ściętego drzewka, jodły lub świerku, oplecionego na całej długości widłakiem, wrzosem, borówką, zdobionego kwiatami z bibuły i wstążkami – opowiada pracownica muzeum.

Palemki podkarpacie zrobione są z wierzby, wikliny i leszczyny.

– W Lipnicy Murowanej co roku urządzany jest konkurs na największą palmę. Najwyższa do tej pory miała 38 metrów – dodaje pani Justyna.



wypas obowiązkowo musiały być uderzone poświęconą palmą. Miało to zapewnić im zdrowie, dobrą mleczność i odpędzić złe moce.

Co kraj, to... palma

Palemki wielkanocne różnią się w zależności od regionów Polski.

– Zgodnie z tradycją z naszego regionu, wielkanocny bukiet powinien zawierać wierzbowe gałązki i rośliny wiecznie zielone, takie jak bukszpan, borówka czy cis. Całość przybierana jest kolorowymi wstążeczkami i suszonymi, sztucznymi lub papierowymi kwiatkami – wymienia Justyna Ruszkiewicz.

Charakterystyczne są również palemki wileńskie. Komponowane są z papieru, traw i witek wierzbowych oraz z 50 gatunków suchych, polnych, leśnych i ogrodowych kwiatów zbieranych o różnych porach roku – m.in. suchotnika, mietliczki, krwawnika, dziurawca, tymotki, chmielu, wrotyczy i kocanki piaskowej.

Pokaźnych rozmiarów palmy wielkanocne ustawiane są na skwerze przy ulicy Sienkiewicza i Wrocławskiej w Dobroniu. To dzieło Koła Gospodyń Wiejskich w Mogilnic Małym. Kompozycje mają zawyżać wysokość 617 metrów, a do ich wykonania używane są m.in.: tuje, bukszpan, bazie wierzby i sztuczne kwiaty. (c)

Niech Zmartwychwstały Chrystus przyniesie pokój,
a radość ze wspólnego świętowania Wielkiej Nocy gości we wszystkich domach

Maciej Łuczak

Senator
Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowni Mieszkańcy

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych Rada Nadzorcza, Zarząd oraz Pracownicy Pabianickiej Spółdzielni Mieszkaniowej życzą:
zdrowia, wiary i miłości,
by nadchodzący czas był przepełniony czasem z rodziną,
która doda sił i motywuje do podejmowania kolejnych wyzwań,
a nadchodząca wiosna wypełni słońcem Państwa życie osobiste i zawodowe.

Mieć własny dach nad głową

Jedni mają fach w rękach, inni etapów budowy uczą się z internetu. Czasem proszą krewnych, przyjaciół, znajomych i wspólnymi siłami z bieżących pensji i starych oszczędności stawiają nowy dom. Inni idą do banku po kredyt na dom lub własne mieszkanie. Niektórzy spłacą własne M, będąc już na emeryturze

Własnymi siłami

Budowa w systemie gospodarczym jest o wiele tańsza, ale dłuższa. Para pabianiczian buduje dom własnymi siłami już drugi rok. Ile jeszcze to potrwa? Piotr liczy, że jeszcze ze trzy – cztery lata. Alicja mówi o 6 latach. W międzyczasie mają w planach komunię córki i 18. urodziny syna.

– Nam się nie spieszy – zapewnia Alicja. – Mamy gdzie mieszkać.

– Budując dom bez kredytu z własnych środków – dodaje mężczyzna.

Pani Alicja z mężem i dwójką dzieci w wieku szkolnym mieszkają w spółdzielczym bloku. Jej tu dobrze, ale własny dom to było i jest marzenie męża. Zaczęli

budowę, bo mają kawałek ziemi poza miastem.

– Dostaliśmy ją od rodziców męża – ujawnia Alicja. – To była ziemia rolna. Musieliśmy ją przekształcić w budowlaną, co trochę kosztowało, bo okazało się, że mamy działkę na glebach mineralnych. Mamy do zapłacenia w ciągu 10 lat jakieś 9 tys. zł podatku z tego powodu.

Plan skromnego domu kupili gotowy z katalogu. Zapłacili 2 tysiące, bo był standardowy. Dom będzie parterowy około 110 metrów kwadratowych, z nieużytkowym poddaszem i bez garażu. Potem musieli dostać pozwolenie na budowę od starosty i wynająć kierownika budowy. Kierownik budowy kontroluje każdy etap budowy,



podpowiada rozwiązania. Na pierwsze wydatki poszło ponad 20 tysięcy złotych.

Piotr przed budową kupił trochę materiałów, bo spodziewał się podwyżek. Miał rację: za stal płać 2.450 zł za tonę, w marcu 2022 podskoczyła do 9 tysięcy złotych.

Przy kopaniu fundamentów pomogła rodzina i przyjaciele. Musieli też wynająć koparkę. Fachowca wymagały też prace kanalizacyjno-wodociągowe. Trzeba będzie zapłacić fachowcom za położenie dachu. Tego nikt z ich znajomych nie potrafi zrobić. Resztę planują zrobić sami.

Na działce mieli już podciągnięte media, o to zadbał rodzice, zanim przekazali działkę młodym. W niedalekiej przyszłości obok ich działki mają kłaść rury z gazem, ale rodzina zastanawia się nad podłączeniem.

– Gaz teraz taki drogi, a co będzie, nikt nie wie – martwi się pani Alicja. – Za płotem budowali się młodzi. Postawili dom szybko, bo wzięli kredyt z banku. Już mieszkają, gdy my jesteśmy ciągle w ziemi. Wkurzało mnie, gdy facet przyglądał mi się, jak w gumniakach stoję w wykopie. Nie wyglądał, jakby mnie podziwiał.

Teraz ich dom ma już wylane fundamenty. Przy większości prac pomagali teść i brat.

– Mam fachową pomoc w teściu, który jest budowlanym z zawodu, a elektrykiem jest mój brat. Sam też co nieco potrafię przy elektryce – dodaje Piotr.

– Teraz buduje się inaczej – dodaje budowlaniec z 40-letnim doświadczeniem. – Ja stawiałem domy z cegły, na stulecia. Dzisiaj pokazują inne rozwiązania w tych filmikach na YouTube i kierownik budowy to akceptuje.

Całe życie człowiek się uczy, nie ma co.

Ile będzie kosztować ten dom? Piotr szacuje, że stan surowy otwarty to ponad 200 tys. zł. Gdyby wszystkie roboty, które zrobił sam lub z pomocą rodziny zlecił firmom, koszt byłby co najmniej dwa razy większy.

Swoje do kosztów budowy dołożyła pandemia i zawirowania na rynku materiałów budowlanych. Fundament kosztował go

tylko, ile koszty materiałów, ok. 34 tysięcy. Jeśli miałby zapłacić komuś za tę robotę, byłoby drugie tyle.

Jak dotąd na budowę wydał około 100 tysięcy złotych.

– Średnio licząc, na budowę trzeba przeznaczyć około 5 tysięcy miesięcznie – mówi.

Odkładają więc każdy zarobiony grosz. Skracają wakacje jak się da, cały czas śledzą ceny materiałów budowlanych.



Dom będzie z pustaków, ale tych jeszcze nie kupili ze względu na szalejące ceny. Czekać. Niektórych materiałów nie kupią wcześniej, bo nie mogą leżeć pod gołym niebem. Kwestia zakupu desek i krokwii na dach, okien, drzwi, przewodów elektrycznych, rur kanalizacyjnych to jeszcze daleki plan.

Ile zapłacą za to wszystko? Dzisiaj tak naprawdę nie wiedzą. Liczą na spadki cen albo chociaż na ich zatrzymanie. Skrupulatnie wszystko notują, każdy wydany grosz jest uwzględniany w odpowiedniej tabelce.

Piotr buduje głównie w weekendy i w czasie urlopu. Teść jest na emeryturze, może więcej czasu spędzić na budowie.

Czy taka budowa jest dla każdego?

– Decydując się na budowę domu samemu, trzeba mieć jakieś umiejętności, nie bać się ciężkiej fizycznej pracy i być cierpliwym. Wymaga to poświęceń tak naprawdę całej rodziny – mówi Piotr. – Kiedy zaczynałem, wszystkiego uczyłem się z dostępnych w internecie filmików, np. jak się robi łatę fundamentową. Cały czas obserwuję w sieci ludzi, którzy sami budują swoje domy. Wymieniam się doświadczeniami z innymi na forach internetowych.

Z kredytem

Elżbieta i Adam postawili dom w dwa lata. Mieszkają od 14. Mają do spłaty jeszcze 170.000 zł. Będą wolni za 9 lat.

Elżbieta i Adam na swoim mieszkają od 14 lat. Dwa lata miał ich synek, gdy postanowili się pobudować. Mieli własne mieszkanie w blokach PSM, ale Elżbietę zirytowały kolejne podwyżki czynszu, na które nie miała wpływu.

To ona była siłą napędową tego przedsięwzięcia. Działkę kilkanaście kilometrów od Pabianic „dostali” od rodziców.

Potem załatwili kredyt, projekt u architekta i pozwolenia na budowę. Bank nie miał wątpliwości. Młode małżeństwo miało zdolność kredytową i niemalże wkład własny. Liczyła się działka i dwieście tysięcy w gotówce.

– Sprzedaliśmy dwa mieszkania w blokach – spadek po naszych babciach i przenieśliśmy się do domku rodziców na wsi – opowiada Elżbieta. – Dużo wcześniej zbudowali tam murewany domek całoroczny na sąsiedniej działce.

Młodzi wzięli kredyt na 25 lat. Bank wypłacał im pieniądze transzami, po zaakceptowaniu wykonania kolejnego etapu robót.

Na dużej działce stawiali 400-metrowy dom z garażem i kotłownią pod jednym dachem.



Przy ich „uliczce” nie ma kanalizacji, więc zbudowali szambo. Ostatnią inwestycją rodziny była studnia głębinowa. Mają „swoją” wodę.

– Mieliśmy kierownika budowy i wynajmowaliśmy ekipy budowlanych do wylewania fundamentów, stawiania ścian, kładzenia dachu, ale sami też dużo pracowaliśmy przy tej budowie – opowiada Elżbieta. – Na przykład wykopki pod fundamenty, stawianie ogrodzenia, rekultywacja terenu.

Wojtuś miał 4 lata, gdy wprowadzili się do nowego domu. Dwa lata później na świat przyszedł Nel.

– Adam to „złota rączka”. Położył ogrzewanie podłogowe w salonie i panele podłogowe w całym domu, fachowcy kładli elektrykę, kanalizację, a także kafelki i glazurę. Sami malowali pokoje – wylicza kobieta. – Jest jeszcze wiele do zrobienia przy wykończeniu elewacji i tarasów.

Elżbieta oblicza, że potrzebuje jeszcze ze 100 tysięcy, by urządzić dom, tak jak sobie marzy.

Rodzina będzie jeszcze 9 lat spłacać kredyt w banku. Zostało go 170 tysięcy. Kwoty rat się zmieniały w czasie systematycznie.

– Na szczęście nie wzięliśmy kredytu we frankach szwajcarskich – dodaje Ela.

Na początku płacili raty po 800 zł. Teraz płacą po 1.200 zł miesięcznie.

– W sumie dom kosztował nas 450 tysięcy złotych – przyznają.

Czy mając dzisiejsze doświadczenia, rzuciliby się na taką budowę?

– Są plusy i minusy – przyznają. – Plus ogromny to cisza i spokój. Można rano wyjść z kawą na taras i zobaczyć sarny pasące się na łące. Minusy to da-

leka droga do szkoły i do pracy. Gdybyśmy zaczęli jeszcze raz, to bliżej miasta.

Oboje mają też więcej obowiązków, np. zakup węgla na zimę, dbanie o dach i rynnę, odgarnianie śniegu przed domem, by można było dojechać do głównej drogi, chociaż w tym pomaga gmina. Na ich uliczce pojawiły się też latarnie.

Dom zostawią w spadku dzieciom. A czy one zechcą w nim mieszkać?

– Ja na pewno – mówi zdecydowanie 17-latek. – Tu jest inne powietrze, cisza i spokój.

10-letnia Nel nie myślała nad tym. Lubi swobodę, jaką daje jej mieszkanie w tym miejscu, ale „daleko jest do koleżanek”.

Lidia i Jakub nie planują domu. Na razie mają własne M

Są młodzi, oboje przed 30., oboje pracują, ale nie myślą o zakładaniu rodziny. Mają kredyt 300 tys. do spłacenia, ale od 2 lat mieszkają na swoim.

Ich marzeniem był własny dach nad głową. Mieszkania szukali od 2019 roku. Najpierw rozglądali się w internecie, potem szukali w ogłoszeniach Urzędu Miejskiego. Myśleli, że mieszkania z drugiej ręki będą na ich kieszeń.

– Były, ale na licytacjach odpadaliśmy – zwierza się Lidia. – Myśleliśmy o niedużym mieszkanku, takim z dwoma pokojami, najwyżej 37 metrów. Okazało się, że takie marzenie mieli wszyscy kupujący.

W końcu trafili na ogłoszenie o nowym domu. Inwestor postawił budynek prawie w centrum miasta, a jednak przy cichej ulicy.

– Nie miał wolnych małych mieszkań. Było 50-metrowe w stanie trochę lepszym niż deweloperski za 250 tysięcy złotych – opowiada Lidia. – Właściciel zamierzał je wystawić na wynajem, więc były panele na podłogach i kafelki w łazience. 50 metrów to było trochę za dużo, ale cena 5 tysięcy za metr była dobra. Zdecydowaliśmy się je kupić.

Młodzi sprawdzili wszystkie pabianickie banki. Tylko jeden odmówił im udzielenia kredytu.

– Nie mieliśmy problemu, choć nie zarabiamy kokosów – opowiada Lidia. – Jakoś się tak działo, że wtedy wszystkim dawali pożyczki na mieszkania.

Młodzi pabianiczanie wzięli kredyt w wysokości 300 tys. zł na 30 lat w złotych. Spłacając raty po 2.100 zł miesięcznie.

– Na początku trzeba było zakasać rękawy i wziąć się do roboty; gładzie, malowanie, biała armatura, urządzenie kuchni i łazienki, oświetlenie, kontakty. Żebyśmy się mogli wprowadzić, pomagali nam wszyscy krewni, znajomi i przyjaciele. Mieszkamy od dwóch lat i ciągle coś jeszcze jest do zrobienia – mówią.

Ich opłaty to fundusz remontowy, rachunki za wodę i kanalizację, ogrzewanie i gaz. Mieszkańcy się w 700 zł. Na opłaty idzie jedna pensja.

– To nie jest nasze docelowe mieszkanie – mówią zgodnie. – Nie myśleliśmy też o budowie domu.

Mają wprowadzić działkę budowlaną, ale lokalizacja nie jest wymarzona. Wszędzie daleko.

– Trzeba by było ją sprzedać i kupić inną. Może kiedyś... – zastanawiają się. (GG)

reklama

reklama

mk
Pabianice sp. z o.o.

Wszystkim naszym
Pasażerom, Klientom i Współpracownikom
życzymy zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych,
radosnego nastroju i serdecznych spotkań
w gronie rodzinnym,
wszelkiej pomyślności w życiu
zawodowym i prywatnym

**Zarząd i Rada Nadzorcza
MKZ Pabianice Sp. z o.o.**

WESOŁYCH ŚWIAŁ

MZK

Wielu radosnych chwil
na Święta Wielkanocne,
serdecznych spotkań rodzinnych
i smacznego jajka
**wszystkim mieszkańcom
Gminy Pabianice**
szczerze życzą

Marcin Wieczorek
Wójt Gminy Pabianice

Jerzy Bloch
Przewodniczący
Rady Gminy

Wielu radosnych chwil
na Święta Wielkanocne
spokoju, cierpliwości i nadziei
**wszystkim mieszkańcom
Gminy Dobroń**
życzą

Robert Jarzębak **Janusz Szerffel**
Wójt Gminy Dobroń Przewodniczący
Rady Gminy

Pabianiczanie na ślubnym kobiercu



Wielkanoc to ulubiony czas składania przysięg małżeńskich, zapewnia Maria Klonowska, kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego w Pabianicach. Wie, co mówi, bo od 1985 roku towarzyszy pabianiczanom w jednym z ważniejszych życiowych wydarzeń

– Dokładnie 20 marca minęło 38 lat, odkąd pracuję w pabiani-ckim urzędzie – wspomina pani Maria. – Zadzwonił do mnie kolega i powiedział, że jest wolny etat na stanowisko zastępcy kierownika USC.

Pabianiczanka złożyła podanie, umówiła się na rozmowę.

– Mieszkalam wtedy w Łodzi, skąd pochodzi mój mąż – dodaje. – Myślałam, że nie mam większych szans, bo w wymogach urzędu było kryterium wiekowe. Szukali osoby 35-letniej, a ja miałam raptem 27.

Na rozmowie był ówczesny prezydent Pabianic Bogdan Kunka i jego zastępca Antoni Jarczewski.

– Wypadłam chyba dobrze, skoro dostałam tę pracę – mówi kierowniczka. – Nie czekałam długo na odpowiedź. Po trzech dniach byłam już zatrudniona w urzędzie.

Pani Maria ukończyła Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. To była jej pierwsza poważna praca i od razu na kierowniczym stanowisku. Od razu puszczono ją na głęboką wodę. W tym samym miesiącu musiała zmierzyć się ze sporym wyzwaniem i ogromnym stresem. Po raz pierwszy udzieliła ślubu. To był okres Świąt Wielkanocnych, ulubiony czas na składanie przysięg małżeńskich.

– Wtedy śluby były od rana do późnego wieczora, po kilkanaście tygodniowo – opowiada pani Maria. – Bywało, że przerwy między kolejnymi uroczystościami trwały po 20 minut, a ja pracę kończyłam o 19.00–20.00.

Na początku towarzyszył jej pan Owczarek – ówczesny kierownik USC, siedział obok, spisywał dane świadków, ale na salę ślubów już nie wchodził.

– Jakoś przebrnęłam – dodaje z uśmiechem Klonowska. – Pierwszego ślubu udzieliłam koledze. Nie było wpadek tylko spory stres, ale ten towarzyszy mi do dziś. Tutaj nie ma mowy o rutynie.

Czas płynie, mody ślubne się zmieniają. Z biegiem lat tonieje też liczba urzędowych uroczystości. Znaczący ich spadek nastąpił, gdy pojawiła się w 1998 roku opcja ślubów konkordatowych.

Ślubów mniej niż dawniej

Jest ich teraz mniej nawet o połowę niż w latach 80.

– Teraz mamy w soboty po około 5–7 uroczystości, a wcześniej jest ich około 400 razem z „konkordatami” – wylicza kierowniczka. – Dawniej było po kilkanaście dziennie, a 800 rocz-

nie. W najpopularniejsze ślubne miesiące: czerweu, lipcu, sierpniu czy październiku uroczystości były od rana do 21.00. Na jednym ślubie nawet zemdlalam. Już pod sam koniec dnia, ze zmęczenia. Przy podawaniu obrączek, złapał mnie wtedy fotograf.

Ostatnie lata to kolejna zmiana. – Ślubów jest więcej w urzędzie niż w kościołach – mówi kierowniczka. – Jednak dawne czasy, gdy przed urzędem ustawiały się kolejki, żeby zarezerwować termin uroczystości na jakąś dobrą godzinę już nie wróci.

Śluby nieco wychodzą z mody. Bywa, że motywacją do zawarcia związku małżeńskiego jest potrzeba dogrania spraw majątkowych i kwestii dziedziczenia. Czasem pojawia się choroba, co też skłania partnerów do stanięcia przed urzędnikiem i złożenia przysięgi małżeńskiej.

Tymczasem przed laty śluby zawierali już tak młodzi ludzie, że potrzebowali na to zgody sądu.

– Ona miała szesnaście, on osiemnaście lat – wspomina kierowniczka. – Śluby takich par były częste. Obecnie już nie. Teraz średnia wieku u małżonków to około trzydzieści lat. Jest tendencja do zawierania małżeństw w znacznie późniejszym wieku.

Kiedyś dawała śluby rodzicom, teraz dzieciom i wnukom

– Ale nawet po tylu latach pracy nadal nie mogę mówić o rutynie – dodaje Klonowska. – Każdy ślub przeżywam i staram się, żeby dobrze wypadł. Czasami pojawi się choroba czy niedyspozycja gardła, mam chrypę. Ale takie sytuacje są trudne do przewidzenia.

Niezapomniane uroczystości to nie tylko te, na których popłynęły łzy wzruszenia.

– Mój pierwszy ślub, którego udzieliłam poza urzędem, był bardzo wzruszający i zapadł mi mocno w pamięci – wspomina. – Panną młodą była młoda dziewczyna na łożu śmierci. Ciężko chorowała na białaczkę. Uroczystość była w domu w obecności dwóch świadków. Gdy młodzi złożyli przysięgę, obie się popłakałyśmy. Nigdy jej nie zapomnę. W ciągu pół roku zmarła.

Nie tylko kobiety płaczą na ślubach.

– Byłam świadkiem, gdy wzruszali się mężczyźni – dodaje pani Maria. – Jeden z panów młodych tak mocno się wzruszył, że płacząc rzucił mi się na szyję, jakby pomocy szukał. Ale było już po podpisaniu aktu. To są sytuacje związane z dużą dawką emocji. Niektórzy płaczą, inni reagują nerwowym śmiechem.

Wpadek też się zdarzały

Bywało, że drobna pomyłka czy przejęzyczenie budziły spore emocje i dużo śmiechu.

– Kiedyś w zdaniu „połączenie się dwojga bliskich sobie

– Przeżyłam takie zdarzenie – opowiada kierowniczka USC. – Państwo młodzi sprawiali wrażenie zakochanych, przyjechali razem, przytuleni, była piękna uroczystość. A już na drugi dzień prośba o unieważnienie małżeństwa. Panna młoda zalana łzami opowiadała mi, że się pokłócili i trzeba wszystko odwołać. Ale tak niestety się nie da. Był ślub w obecności świadków, podpisanie dokumentów. W takiej sytuacji zostaje rozwód. To była dojrzała para, ludzie po około 50 lat, wyglądali rozsądnie. W swojej karierze miałam trzy takie przypadki.

Fabryka Wełny, w Afloparku. Zdarzają się też mniej oczywiste miejsca.

– Udzielałam ślubu w kinie Tomi, tam poznali się młodzi i tak postanowili upamiętnić ten moment – opowiada Klonowska. – Przysięgę małżeńską składali przed ekranem na scenie a goście zasiedli na widowni. Był też ślub w hali koszykówki i w stadninie koni.

Takie uroczystości poza urzędem najczęściej dotyczą sytuacji, gdy przysięgę małżeńską składają sobie przyjezdni. Oni wybierają miejsce na uroczystość i zgłaszają się do najbliższego urzędu. Obecnie można wziąć

Zawsze musi być na stanowisku, w pełnej krasie, bo reprezentuje urząd. A funduszy reprezentacyjnych brak.

– W naszym urzędzie nigdy czegoś takiego nie było – dodaje Klonowska. – A ubrać się trzeba, umalować, iść do fryzjera – zawsze na własny koszt. Staramy się o to, żeby dobrze wyglądać, to wyjątkowa uroczystość.

Miłość w metrykę nie zagląda

Dowodzą tego coraz liczniejsze małżeństwa między partnerami z różnicą wieku. Przeważnie to kobiety są młodsze, ale bywa,

że to ona jest dojrzała

– zważająca w ostatnich latach.

– Kobiety wcześniej zostają wdowami, a nie boją się nowych związków – dodaje Klonowska. – W ubiegłym roku udzielałam ślubu kobiecie starszej od partnera o 21 lat. Niedawno miałam nawet taką sobotę, w trakcie której wszystkie panny młode były starsze od panów.

Rekordzistów dzieliło kilkadziesiąt ładnych lat.

– Udzielałam ślubu parze, w której panna młoda była mocno po 70., a pan młody miał 30 lat. Tłumaczył, że jego Aneczka jest wdową, ma wysoką emeryturę i on się nią zaopiekuje – opowiada Klonowska. – W tym przypadku zagrały raczej

względów finansowe niż miłość. Średnio kobiety są jednak starsze o 3–5, a nawet 10 lat od partnerów.

Ale tradycyjnie różnice wieku w drugą stronę też bywają znaczne. I tak w naszym urzędzie przysięgali sobie 80-latek i 30-latką.

Na przestrzeni lat zmienia się też ślubna moda.

– Gdy śluby były cywilne i kościelne, te w USC były skromniejsze – opowiada kierowniczka. – Kobiety ubierały się skromniej, często w garsonki, bo cały przepych związany ze strojem był zarezerwowany na kościelne uroczystości. Teraz w urzędach panny młode pojawiają się w pięknych, strojnych, białych sukniach. Bywały też śluby obcokrajowców, którzy na uroczystości przychodzili w swoich tradycyjnych ludowych strojach.

Agnieszka Namysł

reklama

Z okazji Świąt Wielkanocnych **Rada Nadzorcza oraz Zarząd** składają

Pracownikom Zakładu Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. oraz wszystkim Mieszkańcom Pabianic życzenia, aby blask prawdy o Zmartwychwstaniu rozświetlał wszelkie mroki codzienności, a wiara w nowe życie napełniała serca wszystkich radością i pokojem!

ZEC ZAKŁAD ENERGETYKI CIEPŁEJ SP. Z O.O. w Pabianicach



Z okazji Wielkanocy składamy w imieniu własnym oraz pracowników najserdeczniejsze życzenia zdrowych, spokojnych Świąt w atmosferze rodzinnego ciepła.

życzą
**Rada Nadzorcza,
Zarząd oraz Pracownicy
Banku Spółdzielczego Ziemi Kaliskiej**



Na emeryturę do raju...

Jerzy Byczkowski kupił jacht i złapał wiatr w żagle. Będąc już na emeryturze, wypłynął na szerokie wody Oceanu Atlantyckiego i zwiedza Wyspy Kanaryjskie

Jego przygoda z żeglowaniem zaczęła się, gdy Jurek był nastolatkiem.

– Wtedy w szkołach pojawiali się ludzie oferujący uczniom różne formy aktywności fizycznej – opowiada pabianiczanie. – Tak trafiłem na żeglarstwo, najpierw do Miejskiego Domu Kultury, potem do klubu sportów wodnych, działającego przy LOK-u przy Pułaskiego. Już po pierwszym obozie żeglarskim złapałem bakcyli.

Rekreacyjne, spokojne żeglowanie to było jednak za mało dla pasjonata.

– Zawsze myślałem o rozwoju i nie brakowało mi pomysłów, za którymi czasami nie nadążali w klubie – opowiada z uśmiechem Jurek. – Sam zbudowałem jacht. Pływałem nim po Adriatyku przez kilka lat.

Zbliżała się emerytura, coś trzeba było ze sobą zrobić. Jerzy zmienił swoje życie całkowicie.

– Covid odrobinę przyczynił się do tego, że zamknąłem firmę poligraficzną w Pabianicach i kupiłem jacht – opowiada. – I tak emeryturę spędzam na Kanarach. Jak człowiek przestaje być aktywny zawodowo, niekoniecznie musi siadać przed telewizorem i czekać aż coś się wydarzy. Ja całe życie byłem aktywny, coś budowałem.

Swoją wymarzoną jacht morską kupił 11 listopada 2019 roku w Holandii.

– Pamiętam to jak dziś – dodaje. – Odpowiedniego jachtu szukałem dwa lata. To nie była błaha decyzja. Szukałem najlepszej jakości, na którą było mnie stać.

Ten wymarzony jacht pabianiczanie kupił trochę przez przypadek.

– W wyborze doradzali mi koledzy, których zabrałem do Holandii. Potrzebowałem wsparcia, żeby nie podejmować tak ważnej decyzji pod wpływem emocji – wspomina. – Gdy już się zbieraliśmy, rozczarowani naszym internetowym wyborem, zobaczyliśmy inny jacht. Poszliśmy go obejrzeć. Różnica była kolosalna. Poprosiłem handlowca, żeby go zatrzymał dla mnie. Potrzebowałem dwóch tygodni na zebranie informacji i pieniędzy.

Po zakupie jachtu pabianiczanie jeszcze kilka razy odwiedzał Holandię, przygotowując go do żeglugi.

– Dowoziłem samochodem potrzebny sprzęt – opowiada. – Chciałem podnieść standard jachtu i przygotować go do podróży.

Covid pokrzyżował plany żeglarza i opóźnił przygodę o kilka miesięcy. Chciał wypłynąć w kwietniu 2020 roku. Zrobiłem to dopiero w sierpniu. W rejs wyruszył z kolegami. Wzięli kurs na Kanary i po miesiącu żeglugi dopłynęli na miejsce. To był długi rejs i obciążony drobnym ryzykiem.

– Żeglarstwo morskie rządzi się swoimi prawami – opowiada. – Dla jachtu to była pierwsza taka wyprawa, a wszystko weryfikuje ocean. Nam może się dużo rzeczy wydawać.

Jacht z pabianicką załogą wyruszył z Holandii przez kanał La Manche.

– Na końcu kanału są Biskaje, a to bardzo wymagający akwen. Wiatr potrafił tam narobić sporo kłopotów. My czekaliśmy we francuskim porcie kilka dni na okienko pogodowe, żeby płynąć

dalej do Portugalii. Oczywiście na Biskajach trochę oberwaliśmy, do wybrzeża Portugalii dopłynęliśmy z kawałkiem żagla – wspomina.

W sumie to taka zabawa w zgadywanie, trzeba obserwować zapisy pogodowe, dostosowywać się do nich i planować. Oczywiście jacht musi być sprawny, ale w żeglowa-



Dalsza podróż przebiegała już bez przygód i niespodzianek.

– Wody wzdłuż wybrzeża portugalskiego aż po Kanary były spokojne, a wokół pływały „opalające się” żółwie – wspomina żeglarz. – Płynęliśmy trochę na silniku, trochę na żaglach.

Tak żeglarz z Pabianic zaczął realizować plan opłynięcia wszystkich wysp.

– A odległości między nimi są znaczne – opowiada. – Nie mierzy się ich w godzinach, a w dobach. Dlatego wypływając trzeba wziąć pod uwagę noc na oceanie i możliwość pogodowych niespodzianek. Ale dla jachtów oceanicznych klasa A to nie są niebezpieczne warunki. Po prostu jest trudniej lub łatwiej.

Na Kanarach urzekła pabianiczanie pogoda. Tam zawsze jest ciepło.

– Średnia temperatura to 25 stopni i brak upałów. Ciepła woda i na dodatek bardzo przyjaźni ludzie – dodaje żeglarz. – W Polsce te okresy przejściowe, błoto pośniegowe, długie, pochmurne,

deszczowe dni zawsze wbiły mnie w kiepski nastrój.

Egzotyczne wyspy to jednak nie tylko wymarzona pogoda, ale też zapowiedź zmiany diety. Owoc morza to jej podstawa.

– Można tu jeść bardzo różne rzeczy, od ekskluzywnych langust po zwykłe ryby, a tych jest mnóstwo – opowiada pabianiczanie. – Ja po prostu na nie polowałem. Mam licencję łowiectwa podwodnego. Kosztowała praktycznie grosze, 50 euro na okres trzech lat. To cena kilku kilogramów ryb.

Dla bezpieczeństwa nie poluje się w pojedynkę.

– Zawsze robilem to z kolegą – opowiada. – Nie mieliśmy też problemów z określeniem dobrych gatunków. Wystarczyło przyjrzeć się, jakie ryby leżą na łodzi i czekają na klientów w marketach. W życiu nie zjadłem tylu ryb, co przez te trzy lata.

Emerytura wystarczy

– To moje podstawowe źródło utrzymania – zapewnia pabianiczanie. – Wszystko oczywiście wcześniej przeliczyłem. Koszty utrzymania, ewentualnych remontów, ale jak ktoś ma ręce w miarę sprawne i głowę na karku, to nie ma problemu z naprawami. Ja budowałem jachty, to dla mnie prosta sprawa. Nie muszę tutaj zarobkować. Mam dom na łodzi i czekam w zatoce na kotwicy, to za to nie płacę. Muszę tylko kupić coś do jedzenia.

Życie bez problemów. Czy to możliwe?

– Można tylko martwić się o zdrowie – mówi pabianiczanie. – Ale opiekę medyczną mam na miejscu doskonałą. Karta ECUZ gwarantuje mi bezpłatny dostęp do lekarzy. Tutaj też specjalnie nie

zwraca się uwagi na to, czy dana usługa medyczna jest dostępna w ramach ubezpieczenia, tylko się pomaga w razie potrzeby. Nie słyszałem jeszcze o przypadku, żeby kogoś pociągnięto do zapłaty dodatkowych kosztów leczenia. Ja planuję żyć sto lat i nie odpuszczę.

Trochę na migi, trochę przez tłumacza

Czyli... jak odnaleźć się wśród tylu ludzi mówiących w różnych językach.

– No mój angielski jest „cienki” – przyznaje pabianiczanie. – W szkole uczyłem się rosyjskiego, a tutaj nikt go nie używa. Angielskiego uczyłem się sam, a w moim wieku to nie jest takie proste. Uważam, że do komunikowania się potrzebna jest inteligencja i pomysłowość. Można porozumieć się trochę na migi, gesty, przez tłumacza w telefonie. Świetnie sobie radzę.

Kanary to już jego drugi dom. – Z Polską na stałe się nie żegnaj – zapewnia żeglarz. – Tylko zimę planuję przetrwać na wyspach, w moim domu na wodzie. Tutaj nie muszę martwić się o ceny gazu czy prądu.

Najbardziej brakuje jednak kontaktu z najbliższymi. – W Pabianicach mam syna, w Łodzi córkę i 8-letnią wnuczkę – wylicza. – Oczywiście rozmawiamy, odwiedzają mnie, ale zawsze to kontakt na odległość. A tak niczego mi nie brakuje, na początku może trochę zawodowej pracy i związanych z nią wyzwani, bo poświęcałem się jej bez reszty.

Plany na przyszłość

– W najbliższym czasie wypłynę na północny Atlantyk – zdradza pabianiczanie.

– Mam tam jeszcze kilka wysp do zwiedzenia. Wystarczy zaplanować, zebrać załogę i wyruszyć. To też okazja do poznania nowych, ciekawych osób i podszlifowania języka.

Życie do odważnych należy

– Ale nie przesadzajmy z tą odwagą, wystarczy po prostu ruszyć z miejsca, zrobić pierwszy krok – zapewnia Jurek. – Niewiele potrzeba, żeby żyć tak jak ja. Można poradzić sobie nawet ze skromną kwotą.

Dobra emerytura daje już spory komfort.

– Wystarczy taka powyżej trzech tysięcy – dodaje żeglarz. – Ja pracowałem długo w zakładach państwowych na kierowniczych stanowiskach, więc się udało. Mogę sobie na takie życie pozwolić. Może na szaleństwa mnie nie stać, ale na spokojne, godne życie w cieple – owszem.

Obawy można odłożyć na półkę. – Wyliczanie i mnożenie powodów, dla których nie decydujemy się na takie kroki, nie ma sensu – dodaje pabianiczanie. – Lepiej się skupić na tym, ile rzeczy do martwienia się nam odpada. I coś trzeba w życiu robić, ja zawsze byłem aktywny, a żeglarstwo było moim numerem jeden.

Komfortowo i z przygodami

– Często płynam z delfinami – opowiada Jurek. – Towarzyszą

nam niemal codziennie, płynąc przy jachcie i pogwizdując. Miałem też bliskie spotkanie z wielorybami. Jeden z nich machnął ogonem jakieś pięć metrów przed dziobem jachtu. Przytrafiła mi się też dość groźna sytuacja z osmiornicą. Chciałem ją upolować, a tylko ją zraniłem. Po kolejnym strzale osmiornica złapała za linkę i zaczęła się po niej do mnie zbliżać. Zanim zdążyłem zareagować, była już na masce, oplotła mnie silnymi ramionami.

Zastanawiałem się wtedy, kto tu kogo upolował. Wyciągnąłem nóż i ją po prostu zacząłem od siebie odcinać. To była duża, ponad dwukilogramowa osmiornica. Zjedliśmy ją w sześć osób. Ale przygód miałem tyle, że nie sposób ich wyliczyć...

**Z wilkiem morskim
cumującym na Kanarach
rozmawiała
Agnieszka Namysł**

reklama

Najserdeczniejsze życzenia
zdrowych, miłych i spokojnych
Świąt Wielkiej Nocy,
smacznego jajka, dobrego nastroju
i odpoczynku
życzy
**Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska”**

Pabianice: ul. Torowa 25, ul. Północna 2
Ksawerów, ul. Handlowa 30/32

reklama

Z okazji zbliżających się
Świąt Wielkanocnych
wszystkim naszym
Klientom i Pracownikom
składamy najserdeczniejsze życzenia:
dużo zdrowia, rodzinnej atmosfery
oraz smacznego jajka

Zarząd i Rada Nadzorcza
Spotem
PSS Pabianice

My, pabianiczanie

Krystyna Mikołajewska

Droga do sławy wiodła przez Pabianice

» Wielu szukało, a mnie udało się dotrzeć do wielkiej aktorki, by zrozumieć, dlaczego usunęła się już jako gwiazda z życia publicznego, zatarła ślady po sobie, wybrała azyl? Czy ten nowy wtedy otaczający Ją świat trudno było zrozumieć? Ją, kobietę wychowaną na wartościach: uczciwości, sumiennosci, patriotyzmu, przestraszył? A była na szczytach. Może dlatego dawno temu zamieniła wielkie błyszczące sceny polskie, rosyjskie, niemieckie, jugosłowiańskie, węgierskie na dom z ogrodem, mężem Władysławem i suczką, uratowanym mopsem. I zamknęli za sobą bramę. Nareszcie dla siebie i ze swoimi ideałami, którym pozostawała wierna przez całe zawodowe życie. Alicja Dopart rozmawia z Krystyną Mikołajewską:

Dziękuję za uchylenie drzwi dla mnie. Dlaczego ja?

– Myślę, że wierzyła Pani gorąco, że się uda; a kto prawdziwie szuka, znajduje.

Wierzyłam i szukałam do skutku, a pomogły mi rzeczywiście siły wyższe – niebiańskie – w postaci księdza Sławka Wartalskiego z parafii NMP w Pabianicach, który ujawnił, że jest Pani kuzynem i opracował genealogię rodziny do 10. pokolenia. Potem obwarowana, co mogę, a czego nie, przystąpiłam do realizacji planu wywiadu.

– Witam moje Pabianice, rodzinne miasto, gdzie mieszkałam przy ul. Nowotki (teraz znów św. Jana) wraz z rodzicami i siostrą Zofią (dziś Piasecka, mgr farmacji). Wychowałam się w domu pełnym miłości, kół, który był jednocześnie azylem w tych trudnych i ciężkich czasach mojego dzieciństwa. To w nim pokochałam poezję, literaturę, przyrodę.

A szkoły pabianickie?

– No widzi Pani, dlatego nie lubię wywiadów, są podobne do siebie. Trzeba otwierać swoje wnętrza lub kłamać. Pierwsze-

go nie lubię, kłamać nie chcę. Ale to pytanie musi paść, bo to droga życia, ale życie osobiste musi być w jakimś stopniu tajemnicą. Każdy człowiek ma prawo do ochrony prywatności, zwłaszcza, jeśli popełnił gdzieś, kiedyś – w przeszłości – błędy, do których nie chce wracać pamięcią. Ja – pałę mosty i milczę... Mąż – krakowianin i skorpion pochwała moje decyzje.

To dziwny skorpion, taki uległy, chyba, że już udomowiony? A ci wielbiciel: Janusz Wasylkowski, literat; Andrzej Wydrzyński, listy pełne zachwyty i ci inni wpatrzeni w Pani oczy, którymi podobno Pani obezwładniała, takie były piękne? Ale wróćmy do szkół...

– Szkoła Podstawowa nr 3 (dziś filia Muzeum). Codziennie patrzyłam z zachwytem na Zamek. Snułam baśnie, co tam się działo. W drugiej dekadzie życia uczęszczałam do Liceum im. Królowej Jadwigi, do klasy z językiem niemieckim. Tu wszystko się zaczęło, występy, poznawanie świata, pierwsze nagrody. Zostały mi w pamięci twarze koleżanek – przyjaciółek miłych, słodkich i prawdziwych. Przepiękna fizycznie nauczycielka języka polskiego Krystyna Dubas wpłynęła na mój wybór zawodu.

Czy tu zaczęły się też pierwsze dni, dla których rzuca się cały świat?

– Cisza...

Rozumiem, to pytanie obwarowane na nie... Dobrze, więc co dalej z tą szkołą średnią?

– Sentymentem darzę tę szkołę, gdzie nawet akademie „ku czci” można było ulepszyć do brym i utworami. Moje pierwsze Konkursy Recytatorskie, Koncert Laureatów w Teatrze Starym w Krakowie. Teatr Dramatyczny w Warszawie.

Był też występ w ówczesnej Kronice Filmowej. Pani recytacja wierszy nazwana wirtuozyzmem słowa, a młoda amatorka szczęśliwa ruszyła w świat...

– Nie, na pierwszym miejscu postawiłam studia aktorskie i od tamtej chwili przy tej decyzji trwałam do ich końca, aż do otrzymania dyplomu.

„Każdy człowiek ma prawo do ochrony prywatności, zwłaszcza, jeśli popełnił gdzieś, kiedyś – w przeszłości – błędy, do których nie chce wracać pamięcią. Ja – pałę mosty i milczę...”

A czytałam o propozycjach nie do odrzucenia w międzyczasie – zaproszenie do Teatru Rapsodycznego w Krakowie, w którym, jako „podziemny” w okresie okupacji, grał Karol Wojtyła. Ten sam dyrektor M. Kotlarczyk, i jemu Pani odmówiła?

– Tak, z żalem, ale odmówiłam, dyplom był pierwszy. Ja słuchałam zawsze siebie i wybierałam prostą drogę. Tak było i jest, i będzie...

Dyplom już jest i co dalej? Czytałam, że wielu reżyserów chciało z Panią współpracować?

– To prawda. Była wśród nich Alina Obidniak i zaproponowała mi rolę Wiry, tancerki w „Przyciąganiu ziemskim” w teatrze w Kaliszu. Pojechałam. Zagra-

łam. Na Festiwalu Teatralnym w Katowicach otrzymałam za nią nagrodę i Tytuł Najlepszego Aktora Młodego Pokolenia. Ta pierwsza rola w prawdziwym teatrze, ta nagroda – to był sen na jawie.

Z rolą Sary jest Pani kojarzona najbardziej. Czy ten film zmienił coś w Pani życiu?

– Tak, bardzo. Otworzył mi świat. Dostawałam równocześnie propozycje ról teatralnych, filmowych i Teatru TV. To miłe, gdy bez żadnych zabiegów otrzymuje się rolę i gdy ludzie doceniają umiejętności. Jerzy Kawalerowicz zobaczył mnie w Krakowie w przedstawieniu dyplomowym jako Kitty Duval w sztuce Sarayana, o którym pisałam pracę magisterską u prof. Kubaackie-

go, znanego literata. Kitty jest postacią do zakochania się na wieki i ma wpływ na mnie do dzisiaj. Kawalerowicza chyba też urzekła, bo zaproponował mi rolę Sary w „Faraonie”.

A sukcesy szły jeden za drugim. Rola Czajki Czechowa – Teatr Polski we Wrocławiu. Klara w „Zemście” Fredry w Teatrze TV i tamże „Bajka o Weronice” K. I. Gałczyńskiego, Barbara Radziwiłłówna w Kaliszu. Recenzje łącznie z J. Waldorfem były bardzo pozytywne. No i „Apetyt na Czeresnie” A. Osieckiej w Teatrze Kameralnym. To ciągle początki. „Brat mojego Boga” K. Wojtyły w Teatrze Narodowym w Warszawie – rzecz o Bracie Albercie Chmielowskim.



– Nie można grać bez przerw. Ja fizycznie i psychicznie przeżywałam role. Żyję nimi, krążą wokół mnie. Lubie swoje role. Był też czas, że moje kobiety w rolach umierały: Sara, Olga, Małgorzata, Ditta... Miałam dość, choć za Dittę dostałam nagrodę na Festiwalu Filmowym w San Sebastian. Filmy czeskie, węgierskie, jugosłowiańskie, niemieckie, rosyjskie przynosiły nagrody, dawały satysfakcję artystyczną, przyjaźnie i trochę zadręczały mnie – Krystynkę z Pabianic.

A reklamy, czy wystąpiła Pani?

– Nigdy, jestem staroświecka. Moja praca była całe życie twórczą. Ja musiałam rezygnować z wielu ról, bo nakładały się terminy. Szkoda, bo należy grać we wszystkich gatunkach ról, to rozwija. Najważniejsze dla mnie było jednak to, co powiedzą w kraju. Już wtedy inne sprawy pochłaniały mój czas, mój umysł i moje serce. Może też zbyt ostrożnie wybierałam to, co mogę zagrać.

Wkrótce zaczęły się zmiany, które trudno było Pani zaakceptować. Przyniosły rozczar-

owania, zdewaluowały się pojęcia dotyczące sztuki, pewne schematy przestały obowiązywać, pogoń za pieniądzem.

– Nigdy nie szukałam ról. Przyjmowałam lub nie. Zawsze byłam wolnym człowiekiem i w wyborach zawodowych również ceniłam wolność. I zaczął się okres buntu, niechęci do tego, co dzieje się wokół sztuki. Zamknęłam wtedy mój stary świat w swoim sercu i z bagażem wyłączonej dobrych wspomnień wyjechałam na dobrowolne zesłanie. Moje zainteresowania nadal dają mi oddech, bo sztuki piękne są wieczne i niezniszczalne, i mnie wspierają.

Pani Krystyno, czy „wielka sława to żart”? Co Pani odpowie? Pani, pod której stopami były sceny największych teatrów Polski i zagranicy?

– ...

Rozumiem, tabu. Odeszła Pani z Krakowa, z Teatru Starego, a w 1967 r. dyrektor prosi o powrót i gotów jest przyjechać do Wrocławia, by Panią namówić. Halina Kossobudzka, wielka aktorka dziękuje Pani

za pomoc, gdy znalazła się w codziennym życiu zatratym w zespole Teatru Narodowego. Czy tu możemy powiedzieć, że w życiu „potykamy się nie



o skały, a o kretowiska, które są wszędzie”?

– Do żadnych partii nie należałam, polityka dla mnie nie istniała. Były i są to „siły nieczyste”, ścieżki kręte i ludzie zakłaman. Gdy ktoś potrzebował pomocy, starałam się pomóc. Polityka swoimi brudnymi rękami pogmatwała mnie. Rozwaliła moją rolę Kleopatry w Teatrze Narodowym. Właściwie został mi tylko piękny wpis prof. Drozdowskiego wraz z egzemplarzem tłumaczonej przez niego „Kleopatry”. W tych czasach byłam

„Do żadnych partii nie należałam, polityka dla mnie nie istniała. Były i są to „siły nieczyste”, ścieżki kręte i ludzie zakłaman. Gdy ktoś potrzebował pomocy, starałam się pomóc”

w kraju rzadko, jeżdżąc do Związku Radzieckiego woziłam plakietki „Wałęsa”. „Solidarność” i rozdawałam w Moskwie kolegom z Mosfilmu, którzy mnie o to prosili i z innych KDL. Miałam szczęście, bo mnie nie sprawdzali.

Krążą opowieści, że napadła Pani na ZOMO i ich wystraszyła?

– Tak, to był zabawny, ale i niebezpieczny przypadek. Lipiec, upał – kilometrowa kolejka obok mojego domu na rogu Wspólnej i Hożej. Rzucili arbuzy. Stałam i ja. I naraz zatrzymuje się auto ZOMO i kupują arbuzy. Rzuciłam się z krzykiem: – Precz! Jak wam nie wstyd! – szybko odjechali. Ktoś dał mi kwiaty i szybko oddalił się. Zapomniałam o arbusach i z bukietem wróciłam do domu. Miałam szczęście, że tak to się skończyło i chwilę triumfu nad złem.

I jeszcze list od pisarza Andrzeja Wydrzyńskiego, który pisze, że Pani poświęcił swoją książkę, że był na dworcu w Katowicach, żeby Panią zobaczyć i zapamiętał twarz za szybą wagonu kolejowego. Korespondencja z Panią była bardzo ważna, bo przeczuwał, że w Warszawie nie będzie Pani szczęśliwa i napisze: „Z ogromną radością spotkałbym się z Panią. Czekałem na to spotkanie tyle lat, że zdążyłem osiwieć...”?

– To była nierzeczywista znajomość, jednak odczuwałam przez listy.

Pani Krystyno, serdecznie dziękuję za rozmowę i mam nadzieję, że spotkamy się tu w Pabianicach... bo do wspomnień i miejsc się wraca. Czekamy na Panią. Może z twórczością Tuwima lub innych poetów; tych, którzy mają w sobie piękno i duszę? Zamek trwa. Do zobaczenia...

Wywiad z aktorką Krystyną Mikołajewską jest fragmentem książki przygotowywanej przez historyczkę i kronikarkę miasta Alicję Dopart. Zawiera ona biogramy i rozmowy ze znanymi pabianiczankami. Życiu Pabianic pani Alicja pozwoila na publikację jej fragmentów.

Miauczy kotek za domem cz. 4

W domach tymczasowych pabianickiej grupy Miauczykotek na odpowiedzialnych, kochających opiekunów czeka setka mruczków. Mają tam dobrą opiekę, ale to nie to samo...

Lucuś

Czarny Lucuś jako młodziutki kotek wślizgnął się kiedyś przez okienko do piwnic wieżowca. Do-karmiła go tam starsza pani. Kobieta zaalarmo-wała jesienią ubiegłego roku, że Lucek ma chorobę skóry. Okazało się, że łysie na ciele to grzybica. Kota wyleczono i wykastro-wano, po czym dołączył do pałacowego stadka. Czuje się swobodnie w grupie i nie jest agresywny. Jeśli chce azylu, znajduje sobie miejsce na którejś z półek. Mógłby zamieszkać z innym niedominującym kotem. Życie na wolności nauczyło go jednak rezerwy wobec ludzi, wyraźnie boi się ich. Póki co, nadaje się dla osób, które lubią wyzwania w oswojaniu. Daje się pogłaskać tylko przy jedzeniu. Przebywając z nim na co dzień i w ograniczonej przestrzeni łatwiej będzie skłonić go do bliższych relacji.



Eliot

Ponad rok temu ktoś prawdopodobnie wywiózł go na rynek na Bugaju. Chował się pod samochodami, czasem wchodził do stojącej w pobliżu budki. Przez rok jakoś sobie radził. Miejscowa karmicielka żywiła go i włożyła do budki kocyk. Jesienią okazało się, że ma rozległą infekcję dróg oddechowych. Nie był łatwym pacjentem. Podczas leczenia musiał mieszkać w klatce, nawet dał się w niej głaskać. Jest kotem płochliwym, ale przebywając z nim w małej przestrzeni łatwo go rozpieścić. Generalnie spokojny, w kontaktach z innymi kotami nie „iskrzy”. Z niektórymi wręcz lubi miziać się na kocyku przy grzejniku. Pilnuje jednak swojej strefy ciszy. W ko-ciarni chętnie chowa się do niewielkiej budki. Dla tego warto zapewnić mu takie miejsce w domu. Eliot jest wykastrowany.



Hania

W rejonie pabianickiej g a z o w n i i schroniska dla zwierząt kręci się całkiem spore stadko kotów. Niektóre z nich udało się odłowić do sterylizacji/kastracji. Część jednak sprytnie unikała zabiegu. Miauczykotek przeprowadził więc własną akcję odłowową, w której złapanych zostało 6 kotów w wieku 1–2 lata. Dla połowy z tej młodzieży znaleziono już domy. Na swój kąt czeka 3–letnia Hania, biała, w bure łatki. Jest spokojna i trochę płochliwa. Nie lubi być brana na ręce, ale głaskać... bardzo pro-szę. Uwielbia jeść mokre jedzonko. Kiedy dasz jej saszetkę, masz gwarantowany masaż stóp i łydek. Jest tak zainteresowana zawartością, że stojąc blisko przy nogach pogania karmicielkę ugniataniem. Kotka jest po sterylizacji.



Numery telefonów w sprawie adopcji: 605–783–011 lub 511–896–078

reklama



JNT GROUP

Pogodnych, spokojnych Świąt Wielkanocnych, zdrowia, wiosennego nastroju oraz samych sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym

życzy JNT Group





Zdrowych i niosących nadzieję Świąt Wielkanocnych życzy zespół kina Tomi



TAXI

TRZY KORONY

42 213 13 13

Zdrowych i spokojnych Świąt Wielkanocnych

ZAMÓW SMS-em lub zadzwoń **502 13 13 13**



Radosnych Świąt Wielkanocnych oraz udanego mokrego dyngusa

życzą Pracownicy, Zarząd i Rada Nadzorcza
Zakładu Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o.

Lej wodę,
nie żałuj!



Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy



JĘDRASZEK
FABRYKA OKIEN I DRZWI

HARTMANN
+*Wesołego Alleluja!*

Z okazji Świąt Wielkanocnych

wszystkim naszym Klientom, Partnerom, Kontrahentom oraz mieszkańcom Pabianic składamy najlepsze życzenia zdrowia, pomyślności, spokoju, optymizmu oraz wytrwałości i sukcesów.

PAUL HARTMANN Polska Sp. z o.o.

Niech ta Wielkanoc będzie dla nas wszystkich
zapowiedzią odrodzenia pokoju na świecie
i nadzieją na lepsze, zdrowsze i bardziej pomyślne czasy.

Spokojnych, zdrowych i rodzinnych Świąt
wszystkim mieszkańcom Pabianic i okolic

życzy
Adamed Pharma S.A.


ADAMED
Dla Rodziny

SZUKASZ PRACY?

ZATRUDNIĘ

kierowcę kat. B na taxi
Tel. 518 310 850.

ZATRUDNIĘ szwaczki, dzianina.
Pabianice, ul. Piaskowa 9. Tel. 696 277 482.

STOLARZA meblowego zatrudnię.
Tel. 509 018 347.

POMOCNIK do cięcia płyt meblowych.
Tel. 509 018 347.

PRASOWACZKĘ zatrudnię. Tel. 509 652 800.

ZATRUDNIĘ na stanowisko kasjer-sprzedawca do sklepu Żabka.
Tel. 600 382 070.

CHAŁUPNICZKI

przyjmę, bluzka, tkanina.
Tel. 501 506 448.

POMOC krojczego z doświadczeniem
zatrudnię (tkanina, dzianina).
Tel. 693 362 341.

CHAŁUPNICZKI – dzianina, zatrudnię.
Tel. 502 305 791.

KIEROWCĘ C+E z terenu Pabianic lub
okolic zatrudnię od zaraz. Tel. 602 388 754.

SZWACZKI

sukienka zatrudnię.
Tel. 502 030 248.

SZWACZKI zatrudnię – Rzgów.
Tel. 605 45 00 31.

PILARZA do cięcia płyt meblowych.
Tel. 509 018 347.

PRACA

w sklepie spożywczym
w Chechle Drugim.
Umowa o pracę.
Tel. 604 225 513.

PRZYJMĘ do dociepleń. Tel. 503 149 878.

ZATRUDNIĘ osobę do prasowania.
Tel. 570 627 182.

ZATRUDNIĘ pokojową do hotelu.
Tel. 601 222 029.

KSIĘGOWEGO/WĄ

z wykształceniem
kierunkowym,
doświadczeniem w pełnej
księgowości – zatrudnimy.
Tel. 730 937 555.

PRASOWACZKI, szwaczki oraz
pomoc zatrudnię. Tel. 664 715 587.

PRZYJMĘ pracownika budowlanego.
Tel. 509 689 854.

DO magazynu i lekkiej produkcji
zatrudnię. Tel. 601 210 973.

FIRMA Mode Milano zatrudni
osobę do pracy w magazynie. Praca
w Rzgowie, pełen etat. Tel. 604 488 471.

POMOCNIKA na śmieciarkę, praca
pn.–pt. Rzgów. Tel. 881 575 888.

MECHANIKA, może być do
przyuczenia, firma ma własny tabor,
Rzgów, 889marek@gmail.com
Tel. 881 575 888.

DO dociepleń zatrudnię.
Tel. 692 378 873.

KIEROWCĘ kat. C codzienny powrót
do domu, praca pn.–pt. Rzgów,
889marek@gmail.com, Tel. 881 575 888.

PRZYJMĘ do pracy brukarza
i pomocnika z doświadczeniem i bez
nałogów. Tel. 506 917 262.

HURTOWNIA tkanin w Woli
Zaradzińskiej przyjmie magazyniera.
Godz. pracy: poniedziałek–piątek
8.00–17.00, soboty 8.00–14.00.
Tel. 518 755 565 CV prosimy na e
mail: hubalakumar@gmail.com

ZATRUDNIĘ spawacza MIG MAG
z doświadczeniem. Tel. 42 213 16 20, 694 406 115.

MURARZA, tynkarza, pomocnika
zatrudnię. Tel. 693 769 544.

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C – jazda
po Kraju. Praca od poniedziałku do
piątku. Kontakt 601 223 365.

POMOC domową do emerytki.
Tel. 576 025 080.

KOBIETA

do prac domowych,
emerytka, bez nałogów.
Tel. 729 670 945.

ZATRUDNIĘ kosmetyczkę.

Salon w Pabianicach
w ścisłym centrum.
Tel. 536 588 823.

FIRMA OVOVITA

zatrudni do pracy osobę na
stanowisko:
ślusarz – mechanik.
Stała praca na umowę.
CV prosimy wysłać na maila:
krzysztof.sadok@ovovita.pl
lub składać osobiście
w siedzibie firmy:
Prawda 60, 95–030 Rzgów.
Telefon do kontaktu:
697 718 538.

FIRMA odzieżowa

z Pabianic poszukuje
doświadczonych szwaczek
do szycia odzieży lekkiej.
Oferujemy:
– umowę o pracę na cały etat,
– godziny pracy: 6.00–14.00
lub 7.00–15.00
– soboty i niedziele wolne,
– stałe wynagrodzenie
miesięczne + premia.
Tel. 601 725 504.

ABM JĘDRASZEK

– producent stolarki
PCV i ALU,
zatrudni pracowników
produkcyjnych.
Tel. 506 012 154.

MĘŻCZYZNĘ

do szwalni zatrudnię
– prace pomocnicze
– prasowanie, nitowanie.
Tel. 503 092 950.

SZUKAM PRACY

KONSTRUKTOR odzieży
z długoletnim doświadczeniem.
Tel. 691 622 671.

WYNAJEM

**NAMIOTU
IMPREZOWEGO**

6 m x 12 m

w ofercie również
STOŁY I KRZESŁA

502 030 124

Taniec w chmurach

DO WYNAJĘCIA

Terminy „od ręki”

Tel. 502 030 124

Odszkodowania
z OC sprawcy
skontaktuj się
z przedstawicielem
telefon 781-821-997



**SKLEP i SERWIS
SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO**

883 585 555

ul. Bugaj 53

www.net-house.pl

Pralnia dywanów i tapicerki meblowej



ul. Nawrockiego 17, rynek „Bugaj”
pawilon handlowy – kiermasz odzieży męskiej
firmy „Vector”

**Promocja
– dywany od 12 m²
odbieramy i dostarczamy
gratis!**



Zlecenia dowozu: 721 667 058

Dowóz - 10,00 zł

42 214 80 10

PIERZEMY:

– dywany i wykładziny
– tapicerkę meblową
oraz samochodową

– koldry i poduszki
– koce
– narzuty fioletowe

OGŁOSZENIA DROBNE

04.04.2023 r.

EUROCOLOR
Okno. Serce domu

OKNA

DRZWI • ROLETY • BRAMY

plisy • moskitiery • rolety materiałowe

paula
OKNA BRAMY DRZWI ROLETY
www.paula.net.pl

Pabianice, Łaska 2
☎ 602 192 437, 42 212 18 68
Salon okien ☎ 42 215 13 13
Ksawerów, Łódźka 181
☎ 519 773 046

ROLETY • ŻALUZJE DRZWI

PLISY • MOSKITIERY
ROLETY ZEWNĘTRZNE
BRAMY GARAŻOWE
PARAPETY • MARKIZY

M&M SYSTEM
ul. Żytina 4 (os. Bugaj)
502-616-275
www.mmrolety.pl

PRODUKCJA • MONTAŻ • SERWIS

RTV * AGD * KOMPUTERY

TV – naprawy – anteny. Tel. 516 842 226.

TELEWIZORY,
magnetowidy,
naprawa, dojazd.
Gwarancja.
Tel. 42 227 47 46;
608-356-721
(8.00 – 21.00).

NAPRAWA
sprzętu AGD.
Pralki, zmywarki,
lodówki.
Klimatyzacja – chłodnictwo.
Tel. 793 298 665.

AUTO – MOTO

AUTO-SKUP. Tel. 603 471 335.

ZŁOMOWANIE. Tel. 577 985 154.

ODBIÓR lawetą. Tel. 535 231 237.

AUTO do naprawy, kupię. Tel. 609 758 570.

AUTO do 10 tys. zł stan obojętny, kupię. Tel. 609 758 570.

SEAT Ibiza SDI 2022 r. Tel. 502 676 918.

MAZDA 6 (2020), sprzedam (f-ra VAT) lub zamienię na działkę. Tel. 607 443 669.

24 h
WYPOŻYCZALNIA

BUSY DOSTAWCZE
AUTOLAWETY
PRZYZEPY
AKUMULATORY
LAWETY

TOMASZ PIERZCHAŁA
UL. „WALTERA” JANKE 50
TEL. 693 511 344

AUTO-SKUP,
każdą markę,
gwarantuję najwyższe ceny.
Tel. 503 74 78 35.

MEDYCZNE

MASAŻ w Twoim domu – leczniczy, klasyczny, relaksacyjny. Całościowy – odcinkowy. Masaż kończyn górnych – dolnych (refleksologia). Tel. 514 575 809.

REHABILITACJA Masaż w gabinecie lub w domu chorego. Bóle głowy, karku, pleców, bioder, kolan, rwa kulszowa i barkowa. Tel. 604 838 819, 603 245 954.

DERMATOLOGIA – Spec. Derm. Hanna Smagańska. Tel. 507 011 783. Kosmetolog. Tel. 507 011 784.

Dr n. med.
MICHAŁ DZIUBA
KARDIOLOG
Choroba wieńcowa – ocena wskazań do koronarografii, nadciśnienie tętnicze, arytmie, cholesterol, EKG, Holter EKG. Tel. 722 18 30 80 ul. Wajsołówny 1A. www.michaldziuba.pl www.kardiologiapabianice.pl

CENTRUM OPTYCZNO – OKULISTYCZNE
ul. Warszawska/Szewska
komputerowe badanie wad wzroku
– pierwsza para soczewek gratis
Specjalista chorób oczu
dr Anna Rymer
pn. 10.00–12.00, 15.00–18.00,
wt. 10.00–12.00, 16.00–18.00,
śr. 10.00–13.00, pt. 10.00–12.00, sb. 10.00–12.00
dr Ewa Lukas
czw., pt. 16.00–18.00
dr Monika Kopka-Fryzeł
śr. 15.00–18.00, w każdą środę
PROMOCJA – 10 %
Okulary na RATY 0%
Możliwość telefonicznego uzgadniania wizyt
42 215 73 36
664 157 222

USŁUGI

SZABLONY krawieckie. Tel. 534 940 219.

centrum reklamy
ul. Kilińskiego 3/5, Pabianice
SDH (I piętro, zielone drzwi)
tel. 42 227 02 04

OPRAWA PRAC
MAGISTERSKICH, LICENCJACKICH,
DYPLOMOWYCH
NA POCZEKANIU!

WYDRUK PRAC
z CD, DVD, PAMIĘCI USB,
KART PAMIĘCI itp.

DRUK WIELKOFORMATOWY
KOLOR, FOTO, CAD, MAPY

KSERO A5-A0
+ FOTO-GADŻETY

BIURO OGŁOSZEŃ
SDH I PIĘTRO
tel. 42 215 26 50

CYFROWE STUDIO FILMOWE
telebeamy, projekторы, multimedialne
www.mpstudio.net.pl
tel. 601 29 59 76

DLA DOMU

PODCIŚNIENIOWE pranie. Tel. 516 670 777.

USŁUGI hydrauliczne. Tel. 513 624 668.

PODCIŚNIENIOWE pranie dywanów, wykładzin, tapicerek. Tel. 605 405 462.

PRANIE DYWANÓW
PODCIŚNIENIOWE
CZYSZCZENIE U KLIENTA
PRZERÓSKI, OBSZYWANIE
NASZYWANIE FREDZLI,
USZTYWNIANIE

PRALNIA DYWANÓW
L A G U N A 7
Zapewniamy transport

AUTOPUCERNIA
L A G U N A 7
pranie tapicerek
polerowanie lakierów

Pabianice, ul. św. Jana 15, tel. 42 215 30 17, 42 213 17 90

NIERUCHOMOŚCI – INNE

GARAŻ kupię. Tel. 603 471 335.

DOMY * DZIAŁKI

KUPIĘ. Tel. 577 985 154.

KUPIĘ małą działkę lub ROD. Tel. 783 929 415.

DZIAŁKĘ budowlaną Pawlikowice sprzedam. Tel. 533 193 653.

SPRZEDAM działkę budowlaną, ul. Cicha 5. Pabianice. Tel. 601 230 116.

SPRZEDAM działkę wieś Grzeszyn ok. Gucina, 6139 m kw. Tel. 513 803 135.

SPRZEDAM działkę 3000 m kw., z warunkami zabudowy, z możliwością podziału na 3 działki po 1000 m kw., Kolonia Głowa, Biała. Tel. 723 999 554.

DZIAŁKA rekreacyjna 900 m kw. z możliwością zabudowy. Ogrodzona – mały drewniany domek, WC – murowane. Rokitnica. Tel. 888 696 578, 691 181 951 (kontakt w godzinach wieczornych).

OKAZJA.
Inwestycja zarabiająca – nowy dom w centrum Belchatowa – sprzedam. Tel. 607 443 669.

MIESZKANIA

WYNAJMĘ M-4, 48 m kw., przy małym rynečku, osiedle Bugaj. Tel. 606 348 010.

BLOKI 40 m kw., parter zamienię na dom do remontu. Tel. 607 443 669.

DO wynajęcia bloki, 2 pokoje, 41 m kw., ul. Cicha. Tanio. Tel. 881 045 654.

MIESZKANIE 37,5 m kw. Bugaj do wynajęcia. Tel. 662 274 027.

MIESZKANIE do wynajęcia ul. Moniuszki 51 m 3.

LOKALE

DO wynajęcia lokal na działalność ok. 18 m kw. przy ul. św. Jana 14. Tel. 506 90 14 10.

WYNAJMĘ budynek, powierzchnię komercyjną na biura, gabinety, sklep, aptekę, magazyn czy inne, w Woli Zaradzińskiej przy ul. Hubala. Pomieszczenia: parter 80 m kw. i 130 m kw., piętro 80 m kw. i 130 m kw., osobna klatka schodowa. Teren zamknięty, alarm, parking, dwie bramy wjazdowe, media: gaz, woda, nieczystości, energia. Tel. 601 230 116 lub 693 469 066 magazyny@grala.com.pl

DO wynajęcia pomieszczenie magazynowe 40 m kw. Tel. 517 213 966.

LOKAL biurowy 150 m kw., w tym kuchnia, łazienka, salon (wszystkie media) w Woli Zaradzińskiej, ul. Hubala 80 – do wynajęcia. Tel. 608 888 87 55.

KUPNO SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ nowego outletowego sprzętu RTV i AGD. Tel. 793 298 665.

KARMIRHEN

OGRODZENIA
BRAMY
WROTA GARAŻOWE

KOSTKA BRUKOWA

sprzedaż • układanie • renowacja
rozbórki • usługi kruszenia

USŁUGI HDSeM
WYPOŻYCZANIE:
ZAGĘSZCZAREK, MINIKOPAREK,
MINIŁADOWAREK
WYKOŃCZENIA WNĘTRZ

42 214 78 73
608 870 384
Pabianice, ul. Mysliwska 48A

www.karmirhen.pl

Pamiętka z Pabianic

Redakcja Życia Pabianic
ul. Stary Rynek 7
pn., śr., czw., pt. 10.00–16.00
wt. 5.00–10.00

PROMOCJA KWIEŹNIOWA

NADAJ OGŁOSZENIE ZA JEDYNE
MAKSYMALNIE 10 SŁÓW + NUMER TELEFONU

WPISZ TREŚĆ OGŁOSZENIA, WYTNIJ KUPON I PRZYJDŹ Z NIM DO REDAKCJI **ŻYCIA PABIANIC**, STARY RYNEK 7

8 ZŁ*
KATEGORIA
WSZYSTKIE KATEGORIE
PROMOCYJNA

Życie Pabianic

* CENA ZA JEDNĄ EMISJĘ W PODANEJ KATEGORII

Testament

Mecenas Dawid Zakrzewski wyjaśnia i radzi, jak spisać ostatnią wolę. Testament to sposób uregulowania spraw majątkowych na wypadek śmierci

Polskie prawo przewiduje, że sporządzenie testamentu jest jedynym sposobem załatwienia swoich spraw majątkowych na wypadek śmierci. Często wątpliwości i pytania dotyczą tego, w jakich okolicznościach osoba składająca testament może sporządzić taki dokument i jakie wynikają z tego skutki dla jej spadkobierców.

Czym jest testament?

Zgodnie z Kodeksem cywilnym, jest to ściśle osobista, indywidualna czynność prawna, która może być w każdym czasie odwołana. Testament może zostać sporządzony tylko w formie przewidzianej prawem, inaczej może okazać się nieważny. Poprzez testament można zatem uregulować swoje sprawy majątkowe „za życia”, ale już ze skutkiem po śmierci.

Testament może sporządzić jedynie osoba pełnoletnia i bezwłasnowolniona. Testamentu nie można sporządzić ani odwołać przez przedstawiciela (np. pełnomocnika lub przedstawiciela ustawowego) – można to uczynić jedynie osobiście.

Ważna uwaga! Testament może zawierać zapisy tylko jednego spadkodawcy. Oznacza to, że nie można sporządzić wspólnego testamentu przez kilka osób, np. przez małżonków, partnerów życiowych bądź rodzeństwo. Każde z nich musi

sporządzić swój własny, odrębny testament.

Formy testamentu

Kodeks cywilny przewiduje między innymi następujące formy testamentów:

- **holograficzny, czyli własnoręczny** – napisany w całości własnoręcznie przez spadkodawcę, podpisany i opatrzony datą. Nie może być więc sporządzony pismem cudzym lub na komputerze, albo maszyną do pisania. Podpis także musi być własnoręczny, nie może być to pieczęć albo podpis nałożony cyfrowo.

- **notarialny** – sporządzony w formie aktu notarialnego przed notariuszem.

Są to dwie najpopularniejsze formy testamentów i zarazem, w mojej ocenie, najbezpieczniejsze dla spadkodawcy.

Prawo wyróżnia jeszcze inne, szczególne formy testamentu, na przykład **testament ustny**, który można sporządzić tylko wtedy, gdy istnieje obawa rychłej śmierci spadkodawcy albo jeżeli wskutek szczególnych okoliczności zachowanie zwykłej formy testamentu jest niemożliwe lub bardzo utrudnione.

Spadkodawca może wtedy oświadczyć swoją ostatnią wolę ustnie przy jednoczesnej obecności co najmniej trzech świadków. Treść testamentu ustnego może

być potem stwierdzona w ten sposób, że jeden ze świadków albo osoba trzecia spíše oświadczenie spadkodawcy przed upływem roku od jego złożenia, z podaniem miejsca i daty oświadczenia oraz miejsca i daty sporządzenia pisma, a pismo to podpiszą spadkodawca i dwaj świadkowie albo wszyscy świadkowie.

Jakie elementy może zawierać testament?

Przede wszystkim może zawierać zapis spadkodawcy o powołaniu jednej lub kilku osób do całości lub części spadku. Sporządzający testament powinien również określić, jakie udziały spadkowe mają przypadać poszczególnym spadkobiercom. Jeżeli tego nie robi, przyjmuje się, że dziedziczą oni w częściach równych.

Treść testamentu powinna być jednoznaczna i możliwie precyzyjna, tak żeby później nie budziła żadnych wątpliwości. Jeżeli bowiem testament będzie mógł być tłumaczony rozmaicie, to może skutkować to późniejszym sporem pomiędzy samymi spadkobiercami. Wtedy konieczne będzie rozstrzygnięcie przez sąd, jakie rozsądne znaczenie nadać poszczególnym zapisom spadkodawcy.

Spadkodawca może także zawrzeć w testamencie zapis windykacyjny, czyli postanowić, że wskazana osoba z chwilą



jego śmierci nabędzie określony przedmiot (np. nieruchomości, samochód albo konkretną rzecz, którą da się oznaczyć). Przedmiotem rozrządzenia testamentowego może być także zapis zwykły, na mocy którego sporządzający testament może zobowiązać spadkobiercę do spełnienia określonego świadczenia majątkowego na rzecz innej osoby – czyli na przykład przez zobowiązanie dziedziczącego syna do zapłaty na rzecz wnuka określonej kwoty pieniężnej.

Czy można go odwołać?

Testament można w każdym czasie odwołać. Możliwe jest odwołanie całego dokumentu, jak i jego poszczególnych postanowień. Może to nastąpić między innymi w ten sposób, że spadkodawca sporządzi nowy testament albo zniszczy dotychczasowy.

Jakie są skutki powołania spadkobierców w drodze testamentu?

Przede wszystkim do dziedziczenia dochodzą osoby wskazane w testamencie, a nie uprawnione z ustawy. Zstępni (czyli dzieci, wnuki itd.), małżonek oraz rodzice spadkodawcy, którzy zostali pominięci w testamencie (czyli niewskazani w nim jako spadkobiercy) mogą jednak skutecznie ubiegać się o zachówek. W tym zakresie roszczenie przysługiwać będzie im właśnie wobec spadkobierców testamentowych, czyli tych osób, które nabędą spadek na podstawie testamentu. Pozbawienie prawa do zachowku może nastąpić w drodze wydziedziczenia zawartego jedynie w testamencie. Powody do dokonania tak ważnego w skutku zapisu muszą być jednak bardzo poważne i przede wszystkim prawdziwe.

Na PIT mamy czas do 2 maja

Ostatnie tygodnie na rozliczenie się ze skarbówką.

Niemal do końca marca rozliczyło się już 30.410 podatników. Do skarbówki wpłynęło 24.726 PIT-37 od osób pracujących na etatach i 2.069 zeznań podatkowych tych, którzy prowadzą własną firmę (PIT-36). Droga elektroniczna rozliczyło się odpowiednio 23.642 zatrudnionych i 2.003 przedsiębiorców.

37.056.135,31 zł – tyle pieniędzy skarbówka zwróciła podatnikom do tej pory. Najwyższa kwota zwrócona osobie fizycznej to 39.631,00 zł, a dla przedsiębiorcy: 65.056,00 zł. Chęć przekazania 1,5 proc. podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego została

zadeklarowana w 17.723 zeznaniach podatkowych i dodatkowo w 45 oświadczeniach PIT-OP. Przekazano 1.819.274,10 zł z 1,5 proc. podatku na rzecz OPP.

Mamy też już pierwszych rozliczonych milionerów. 11 osób zadeklarowało dochody powyżej miliona za 2022 rok.

Spośród wszystkich zeznań złożonych elektronicznie, aż 15.426 zostało złożonych za pomocą usługi „Twój e-PIT”.

„Twój e-PIT” to automatycznie przygotowane i udostępnione przez Krajową Administrację Skarbową roczne zeznanie podatkowe osób fizycznych. Uzu-

pełnione o dane zgromadzone przez administrację skarbową czekają od 15 lutego 2023 r. na podatników w wersji elektronicznej, dostępnej w e-Urzędzie Skarbowym na stronie www.podatki.gov.pl.

By skorzystać z usługi „Twój e-PIT”, wystarczy dostęp do internetu. Usługa umożliwia także dostęp do złożonych PIT-ów za rok poprzedni.

Logować się do e-Urzędu Skarbowego można danymi autoryzującymi (PESEL albo NIP, data urodzenia, odpowiednie kwoty z zeznania i informacje od pracodawcy/płatnika),

przez login.gov.pl (profil zaufany, e-dowód lub bankowość elektroniczną) lub przez aplikację mObywatel. Zaproponowane w usłudze „Twój e-PIT” zeznania są wypełnione dla podatnika indywidualnie. Jeżeli są spełnione warunki określone w ustawie PIT, można zmienić sposób rozliczenia: – na wspólny z małżonkiem, lub – jako osoba samotnie wychowująca dzieci. W usłudze „Twój e-PIT” podatnik może złożyć korektę zeznań bez względu na to, czy pierwsza wersja zeznania została złożona w usłudze „Twój e-PIT”, czy w innej formie – elektronicznie lub papierowo

(z wyjątkiem zeznań, w których wykazano przychody z działalności gospodarczej lub działań specjalnych produkcji rolnej).

W przygotowanym zeznaniu automatycznie wskazywany jest KRS organizacji, której w ubiegłym roku przekazaliśmy 1% podatku (jeśli nadal figuruje w wykazie OPP). Decyzję o przekazaniu 1,5% dla OPP można zmienić.

Jeśli podatnik nie zaloguje się do usługi „Twój e-PIT” do 2 maja i nie złoży zeznania w innej formie, to przygotowane zeznanie PIT-37 i PIT-38 zostanie automatycznie zaakceptowane i uznane za złożone.

Wróblewski&Orkisz zagrają w Chacie

Na wieczór pełen pięknych melodii w towarzystwie wysmienitej kawy i herbaty (a może wina) zaprasza Chata M w Dłutówku 6a.

Roman Wróblewski (piano) wraz z Natalią Orkisz (wiołonczelą) zagrają muzykę inspirowaną portugalskim słońcem, azjatyckimi podróżami oraz melancholią polskiej jesieni. Mają wyjątkowy dar opowiadania historii za pomocą dźwięków, gwarantują miły wiosenny wieczór. Duet ma na swoim koncie kilkadziesiąt koncertów w Polsce, Europie (m.in. Francja, Dania, Szwecja, Estonia, Portugalia oraz w Azji).

Koncert odbędzie się 19 maja. Początek o godz. 20.00. Wydarzenia w Chacie M nie są biletowane, a kasa dla artystów zbierana jest do kapelusza pod koniec koncertu (sugerowane min. 30 zł).

Można zabrać ze sobą coś do jedzenia i picia lub poczęstować się w bufecie.



„Katyń in memoriam”

Uczniowie i nauczyciele Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia zapraszają na koncert ku pamięci ofiar zbrodni katyńskich.

Koncert odbędzie się 19 kwietnia we dworze pabianickiego muzeum. Pomysłodawcą okolicznościowego koncertu jest Jakub Kosmal, który postanowił poprzez muzykę przypomnieć słuchaczom tragiczną historię zbrodni popełnionych na Polakach w Katyniu i w innych miejscach Związku Radzieckiego. Początek o godzinie 18.00. Wstęp wolny.

PAŃSTWOWA SZKOŁA MUZYCZNA I I II STOPNIA W PABIANICACH
MUZEUM MIASTA PABIANIC
mają zaszczyt zaprosić na
koncert z cyklu
„MUZYKA W ZACNYM DWORZE”

„Katyń in Memoriam”
Koncert muzyki polskiej
w wykonaniu uczniów i nauczycieli
Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st.
w Pabianicach
Organizacja artystyczna, prowadzenie koncertu - Jakub Kosmal
Koncert odbędzie się w renesansowym dworze obronnym
Pabianice, Stary Rynek 1
19 kwietnia (środa) 2023 roku, godzina 18.00
WSTĘP WOLNY

Pabianice kulturalnie

Miejska Biblioteka Publiczna

19 kwietnia o godz. 17.00 odbędzie się spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki. Omawiani będą „Rybaczy” Chigozie Obioma.

Książkę można wypożyczyć w bibliotece głównej przy ul. św. Jana 10, I piętro.

Biblioteka główna zaprasza 12 kwietnia na wieczór z muzyką i słowem, przybliżający postać wybitnego łódzkiego kompozytora Aleksandra Tansmana i epokę, w której tworzył. Utwory Tansmana na pianinie zagra Małgorzata Gołębiewska-Bednarek. Początek o 17.30. Wstęp wolny.

Miejski Ośrodek Kultury

22 maja wystąpi stand-uper Adam Van Bendler z programem „Zło konieczne”. Start o godzinie 20.00. Wejście na salę widowiskową od 19.30. Bilety do kupienia w internecie.

MOK zaprasza 26 maja na wydarzenie wokalnie-taneczne poświęcone twórczości Agnieszki Osieckiej. Koncert dedykowany jest wszystkim Mamom z okazji ich święta, ale nie tylko. Na scenie wystąpią podopieczni sekcji wokalne oraz sekcji tańca klasycznego i współczesnego. Początek o godz. 18.00. Wstęp wolny.

REPERTUAR KINA TOMI • ul. Gdańska 4, tel. 42 215 42 69 • www.kino-tomi.pl

4.04
John Wick 4 (napisy) 13.00, 17.15, 20.00
W gorsecie (napisy) 13.15
Szczęście Mikołajka (dubbing) 15.30
Szkoła magicznych zwierząt (dubbing) 16.15
IO (pl) 18.00
Puchatek: krew i miód (napisy) 20.30

5.04
John Wick 4 (napisy) 14.00, 20.15
Szkoła magicznych zwierząt (dubbing) 16.45
Air (napisy) 17.15, 19.45
Puchatek: krew i miód (napisy) 18.30, 22.00

6.04
Puchatek: krew i miód (napisy) 14.00, 21.15
John Wick 4 (napisy) 14.00, 18.00
Air (napisy) 15.45, 19.00
Szkoła magicznych zwierząt (dubbing) 17.15
Święty (pl) 21.15

07.04
Święty PL 12.00
Yakari i wielka podróż (dubbing) 15.15
Air (napisy) 16.00, 19.15
W gorsecie (napisy) 17.00
Puchatek: krew i miód (napisy) 18.15, 21.30
John Wick 4 (napisy) 20.15

08.04
Szczęście Mikołajka (dubbing) 11.00
Yakari i wielka podróż (dubbing) 12.00
Wróżka Zębuszka (dubbing) 12.45
W gorsecie (napisy) 13.45
Shazam! Gniew bogów (dubbing) 14.30
Puchatek: krew i miód (napisy) 16.00, 20.15
John Wick 4 (napisy) 17.00
Air (napisy) 18.00, 20.30

09.04
Yakari i wielka podróż (dubbing) 10.00
Wróżka Zębuszka (dubbing) 10.15

Szczęście Mikołajka (dubbing) 11.45
W gorsecie (napisy) 12.00
Szkoła magicznych zwierząt (dubbing) 13.15
Air (napisy) 14.15, 19.15
Puchatek: krew i miód (napisy) 15.00
Dungeons & Dragons: złodziejski honor przedpremiery (dubbing)

16.30, (napisy) 20.30
John Wick 4 (napisy) 17.00
10.04
Yakari i wielka podróż (dubbing) 11.00
Wróżka Zębuszka (dubbing) 12.00
Szczęście Mikołajka (dubbing) 12.45
Szkoła magicznych zwierząt

(dubbing) 13.45
Air (napisy) 14.30, 18.45
Dungeons & Dragons: złodziejski honor przedpremiery (dubbing) 15.30, 18.00, (napisy) 21.00
Puchatek: krew i miód (napisy) 16.45
John Wick 4 (napisy) 20.45

KINO TOMI POLECA

„Święty”

Akcja kryminału dzieje się wiosną 1986 roku. Nocą z katedry gnieźnieńskiej zostaje skradziona figura Świętego Wojciecha. Andrzej Baran, porucznik Milicji Obywatelskiej, zostaje przydzielony do najtrudniejszej sprawy, z jaką do tej pory musiał się mierzyć w swojej karierze. Czy komuś zależy, aby nie udało się rozwiązać zagadki, a może okoliczności są wyjątkowo trudne.

Reż. Sebastian Buttny.

Obsada: Mateusz Kościukiewicz, Lena Góra, Michał Włodarczyk.



ŻYCIE SPORTOWE

Grot F&F Automatyka Pabianice – Agapit Olsztyn 87:53 (24:17, 20:12, 25:15, 18:9)

Pięknie, pewnie i wysoko

Nawet najwięksi optymiści nie spodziewali się tak wysokiego zwycięstwa. Drużyna z Olsztyna w sezonie zasadniczym sprawiła nam sporo problemów, mimo iż oba mecze wygraliśmy. Nie były to jednak spacerki. Tym razem nasze koszykarki zadbały o to, by kibice nie musieli obgryzać paznokci z nerwów, wygrywając pewnie i wysoko. Na parkiecie rzuciła Aleksandra Janiak, która rzuciła aż 30 punktów (w tym pięciokrotnie trafiła za trzy). Pod tablicami królowała Magdalena Grzelak. Nasza kapitan zanotowała aż 16 zbiórek.

Olsztynianki sprawiały nam kłopoty przez 4,5 minuty, bowiem przegrywaliśmy 4:5. Od tego momentu zaczęliśmy koncert, który trwał już do końcowej syreny. W pierwszej kwarcie rzuciliśmy cztery razy za trzy – po dwa razy ta sztuka udało się Janiak oraz Natalii Łopińskiej. Po pierwszej

kwarcie nasza przewaga wynosiła siedem punktów (24:17). W 13. minucie po akcji Janiak 2+1 było 31:19 dla Grot. Przyjezdne zniżały przed przerwą „trójkę” dołożyła Janiak. Efekt? 44:29 dla Grot.

Po zmianie stron dwa razy za trzy celnie rzuciła Aleksandra Mońko, ale nie wyrzuciło nam to wielkiej krzywdy. Dalej graliśmy swoje. Tuż przed końcem trzeciej kwarty po rzutach osobistych w wykonaniu Grzelak uzyskaliśmy 20 punktów przewagi (63:43). Tuż przed końcem trzeciej odsłony swoje 20 sekund miała Patrycja Kirsz, która najpierw wykorzystwała rzuty osobiste, a potem trafiła z akcji, dając nam 25 punktów zapasu (69:44).

Czwartą kwartę od celnych rzutów rozpoczęły Janiak i Da-

nach, ale końcówka należała do naszych rezerwowych. Najpierw dwa razy do kosza trafiła Martyna Stępińska, potem celnie rzuciła Wiktoria Uławska, a mecz dwiema skutecznymi akcjami zakończyła Aleksandra Rok. W ten sposób każda nasza zawodniczka przebywająca na parkiecie zakończyła mecz z dorobkiem punktowym. Bravo! Drugi mecz graliśmy w środę w Olsztynie. Jeśli przegramy, trzeci mecz zostanie rozegrany 12 kwietnia o godz. 17.15 w hali powiatowej.

Grot: Janiak 30, Danach 19, Łopińska 14, Grzelak 8, Stępińska 4, Rok 4, Kirsz 4, Kaźmierczak 2, Uławska 2. (grz)



BADMINTON

Drużyna II LO w składzie: Amelia Kisiel, Maria Kisiel i Karolina Kopka dotarła do wielkiego finału Licealiady! Finały rozegrano w Białymstoku. W stolicy Podlasia pabianiczanki pod wodzą Małgorzaty Kaszy wygrały walkowerem z ZSTI Gliwice, uległy gospodarzom – ZSR Białystok 0:5 i rozbiły ZSZ w Pustkowie – Osiedlu aż 5:0. Do półfinału II LO awansowało z drugiego miejsca. W półfinale wygrały 3:1 z SMS LO z woj. pomorskiego, zaś w finale po raz drugi (0:3) uległy ZSR Białystok, zostając wicemistrzyniami Polski!

Maria Kisiel, Amelia Kisiel i Kamili Markus wystartowali w turnieju Czech International u–17 w Ceskim Krumlovie. W grze podwójnej siostry Kisiel dotarły do ćwierćfinału, zaś Markus grę pojedynczą zakończył na 1/8 finału. (grz)

BIEGI NA ORIENTACJĘ

Azymut wystartował w zawodach Powitanie Wiosny w Łodzi, zdobywając wórmędali. Złoto zdobyli: Hanna Kozłowska, Kaja Młynarczyk, Julia Krempieńska, Katarzyna Konec, Franciszek Krempieński, Maciej Sztranek, Jan Sztranek. Srebro: Karolina Muszkiewicz, Iwona Sztranek, Oskar Wesołowski, Piotr Krempieński. Brąz: Marika Kozuń, Jakub Wiśniewski, Dominik Łubisz, Paweł Sztranek, Józef Kłos.

W okolicach Ogrodzieńca biegacze rywalizowali o puchar prezesa Małopolskiego Związku Orientacji Sportowej. Złoto zdobyli: Sara Lorenc, Maria Pabich i Tomasz Pabich. Srebro: Hanna Pabich, Anna Krawczyk i Adam Wiśniewski, zaś Piotr Krawczyk sięgnął po brąz. (grz)

KOSZYKÓWKA

Wychowanek PTK, Michał Michalak po trzech latach wrócił do Polski. Po perypetiach w tureckiej Manisie zdecydował się podpisać umowę ze Stalą Ostrow Wielkopolski, mistrzem Polski sprzed dwóch lat. 29-latek będzie grał w Ostrowie co najmniej do końca obecnego sezonu.

Cztery koszykarki PTK zostały powołane na konsultację szerokiej kadry u–14. Są to: Nikola Okruszek, Oliwia Okruszek, Nina Grabarz i Oliwia Wiklak. Do kadry 15-latek powołano Amelię Canert i Martynę Stępińską, zaś w kadrze u–16 sprawdzi się Weronika Nowakowska. (grz)

Gospodarze stawiali zacięty opór przez pierwsze dziesięć minut, gdy doprowadzili do remisu 5:5, w dodatku nie wykorzystali jeszcze rzutu karnego. W naszym zespole świetnie grał Bartłomiej Helman, którego trzy bramki przedzielone golami Mariusza Kuśmierczyka i Jakuba Kaźmierczaka dały nam prowadzenie 10:8. W 20. minucie serię trzech goli z rzędu

zapoczątkował Marek Starzec. 120 sekund później miejscowi przegrywali już 9:13. Później dwie bramki rzucił Kacper Kozak, a trzybramkową przewagę po pierwszej połowie zapewnił nam Starzec.

W pierwszej połowie ciężar zdobywania goli spoczywał na Helmanie, w drugiej rolę egzekutora wziął na siebie Hubert Mielczarek. Nasz skrzydłowy

wywiązał się z niej rewelacyjnie, w ciągu 23 minut aż osmiokrotnie pokonując bramkarzy z Płocka. W 43. minucie po trafieniu Huberta wyszliśmy na prowadzenie dziewięcioma golami (16:25), lecz dwucyfrowej przewagi nie udało nam się uzyskać. W 55. minucie znów mieliśmy dziewięć bramek zapasu (20:29), lecz w końcówce miejscowi rzucili nam cztery gole, na które od-

powiedzieli Maciej Baranowski i Igor Mróz.

Pabiks: Jędrzejewski, Cieślak – Mielczarek 8, Helman 7, Starzec 4, Kuśmierczyk 3, Jurgilewicz 2, Kozak 2, Urbański 1, Baranowski 1, Skowroński 1, Mróz 1, Kaźmierczak 1, Rudnicki, Witczak. Pabiks jest 4. (37 pkt, gole: 564–493). 15 kwietnia o godz. 18.00 gra w hali powiatowej z Warszawianką. (grz)

ŁKS Politechnika Łódzka – Profi Sunbud PKK’99 78:89 (22:30, 14:16, 17:25, 25:18)

Triumf na koniec

W ostatnim meczu sezonu zasadniczego do zwycięstwa poprowadził nas Szymon Gralewski. 21-latek rozgrywający zanotował naprawdę udane rozgrywki, będąc liderem naszego zespołu. W niedzielę rzucił aż 33 punkty, popisując się kapitalną skutecznością na linii rzutów osobistych – wykorzystał 18 z 18 prób!

Mecz zaczęliśmy od pięciu punktów kapitana Patryka Zawadzkiego, a potem powoli w rolę egzekutora wcielił się Gralewski. Po jego rzutach w połowie pierwszej kwarty mieliśmy osiem punktów przewagi (11:19). Pierwsze dziesięć minut celny-

mi rzutami zakończył Marcel Karpiak i było 22:30. W drugiej kwarcie po rzutach Macieja Strzelczyka, Jana Sobolewskiego i Gralewskiego wyszliśmy już na czternastopunktowe prowadzenie (22:36), które rywale za wszelką cenę chcieli zniwelować. Nie udało się – na przerwę schodziliśmy z dziesięcioma punktami zapasu (36:46).

Trzecią kwartę od rzutu za trzy rozpoczął junior, Dawid Malcer. W tej odsłonie trwała rywalizacja Gralewski kontra ŁKS, z rzadka przerywana rzutami innych pabianickich koszykarzy (Michał Skura, Wiktor Wilk). Po trzeciej kwarcie mieliśmy

18 punktów przewagi (53:71). Ostatnią część także zaczęliśmy od rzutu za trzy (Szymon Barys), a w pewnym momencie po akcjach Strzelczyka było już 55:78. Stało się jasne, że tego meczu nie przegramy. Ostatnie punkty w sezonie rzucił dla nas Dominik Jędrzejewski. To był ostatni mecz w tym sezonie. Zakończyliśmy go na 10. miejscu z dorobkiem 42 punktów (kosze: 2403–2471). Dziękujemy za walkę, Panowie!

PKK’99: Gralewski 33, Zawadzki 18, Karpiak 7, Wilk 6, Strzelczyk 6, Wierchowski 5, Jędrzejewski 4, Barys 3, Malcer 3, Skura 2, Sobolewski 2, Moczowski. (grz)



Szymon Gralewski zdobył dla PKK’99 33 punkty

ŻYCIE SPORTOWE

Loczki Wyszaków – PTC (kobiety) 1:1 (0:1)

Punkt jak złoto

– W naszej sytuacji każdy punkt jest na wagę złota – przyznał Wiesław Siębor, szkoleniowiec „Perekł”.

W 15. minucie Niemka Maren Soergel zagrała piłkę do Dagmary Suskiewicz. „Suscl” uderzyła w dalszy róg i piłka zatrzepotała w siatce gospodarzy.

– Prowadziliśmy grę, rywal właściwie nam nie zagrażał – mówi trener PTC. – Nie wypracowaliśmy sobie jakichś stuprocentowych okazji do zdobycia gola, niemniej bramki mogły paść po próbach Anny Owczarz, Suskiewicz i Klaudii Rosiak.

W 70. minucie miejscowe wykonywały rzut wolny. Pogubiliśmy się przy zakładaniu pułapki ofsajdowej i po dalekim podaniu zawodniczka Loczków pokonała Danutę Paturaj. Od momentu wyrównania zarysowała się przewaga wyszkowianek, lecz żaden gol już nie padł i „Perekł” wrócił do domu z cennym remisem.

PTC: Paturaj – Karpińska, Szymczak, Dylewska, Kociółek – Suskiewicz, Bąbel, Błaszczak, Owczarz (85. Łagowska), Rosiak (78. Stempel) – Soergel (85. Brandt).

PTC jest 10. (13 pkt, gole: 16–28). 15 kwietnia gra u siebie z AZS UW Warszawa. (grz)



Dzidek” się wściekł

Trener Dzidziśław Leszczyński to niezwykle pogodny i uśmiechnięty człowiek. Wydaje się, że mało co potrafi wyprowadzić go z równowagi. A jednak jego podopiecznym udało się ta rzadka sztuka. Po sobotnim „występie” jego drużyny, popularny „Dzidek” siedział z zaszpejoną miną w klubowym magazynku.

– Jestem wściekły – wycedził tylko przez zęby.



PTC – Włóknarz Konstantynów Łódzki 1:6 (0:4)

Już po pierwszej połowie „fioletowi” przegrywali 0:4. Wynik w 16. minucie celnym strzałem otworzył Bartłomiej Polcyn. Dziesięć minut później Artura Uznańskiego pokonał Dawid Stępień. W 32. minucie było już 0:3, bowiem na listę strzelców wpisał się Jakub Grzelak. Minęło raptem pięć minut i Uznański znów musiał wyciągać piłkę z bramki. Po raz drugi w sobotę pokonał go Polcyn. Po zmianie stron goście wcale nie zamierzali przestać strzelać. W 54. minucie do siatki trafił Daniel Oset (0:5). W 69. minucie Polcyn przeciwko Włóknarzowi w barwach GKS.

W 87. minucie po rzucie różnym zdobył Patryk Wujak, ale ciężko mówić o tym, że to gol honorowy. Bo takiego pokazu antyfutbolu w wykonaniu PTC nie widzieliśmy dawno. W pierwszym zespole „fioletowych” zadebiutowali Jakub Dąbrowska i Piotr Soltan.

PTC: Uznański – Wiśniewski (46. Konieczny), Kaczmarek, Okrojek, Malinowski (85. Soltan) – Szumigaj, Hiler, Rula (80. Łukomski), Wujak, Kamiński (46. Bieliński) – Bączal (46. Dąbrowska).

PTC jest 8. (16 pkt, gole: 25–30). 15 kwietnia gra w Piątkowisku z Orłem. (grz)

GKS Ksawerów – Włóknarz 2:2 (0:1)

To był super mecz!

Pierwsi zaatakowali gospodarze. Niecelnie strzelał Piotr Szynka, główka Marcina Kabzińskiego też chybiła celu. W 22. minucie po centrze Patryka Olszewskiego z rzutu wolnego gospodarzy uratował słupek. 180 sekund później po uderzeniu Przemysława Kołakowskiego piłkę na raty łapał Michał Marciniak. W 30. minucie „zieloni” wykonywali rzut wolny z prawej strony boiska. Piłkę ustawił sobie Olszewski, podbiegł i strzelił przy bliższym słupku, a Jarosław Osypczuk wpadł w futbolówkę do bramki. Było 0:1. Już minutę później GKS, GKS był bliżej wyrównania, lecz Marciniak obronił strzał Jakuba Podkonia. Włóknarz wypracował sobie dwie groźne okazje. Uderzenie Olszewskiego z pola karnego odbił Osypczuk, a po nieporozu-

mieniu Patryka Dzieciolowskiego z bramkarzem, Szymon Szafoni głową nie trafił do pustej bramki. W 38. minucie po kontrze GKS niecelnie strzelał Kołakowski, a później Marciniak nie miał kłopotu ze złapaniem piłki po główce Ernesta Ławniczaka.

W 56. minucie Łukasz Pierzyński zagrał ze środka boiska prostopadłą piłkę w pole karne. Tam Szynka okazał się szybszy od obrońcy z Pabianic i płaskim strzałem w dalszy róg wyrównał na 1:1. Potem wychodzący sam na sam Olszewski został przebrwcony przez obrońcę GKS, lecz arbiter nie widział podstaw do podyktowania rzutu wolnego. W 70. minucie Szynka otrzymał podanie na dwudziesty metr przed bramkę Włókniarza. Miał sporo czasu i miejsca, by przyjąć piłkę,

ustawić ją sobie na nodze i strzelić. Huknął efektownie, w samo okienko, a szybujący w powietrzu Marciniak mógł jedynie podziwiać kunszt „Pepego”. To piąty gol Szynki przeciwko Włóknarzowi w barwach GKS.

Trzy minuty później ambitnie grający włókniarze doprowadzili do wyrównania. Po rzucie różnym piłka ugrzęzła w gąszczu nóg piłkarzy nieopodal linii bramkowej. Najwięcej siły i sprytu wykazał Dawid Mazur, który zdołał wepchnąć futbolówkę do siatki. W końcówce piłkę meczową na głowie miał młody Szymon Czerwiński, lecz minimalnie chybił celu. Włóknarz kończył w dziesiątkę, bowiem w ciągu kilku minut dwie żółte kartki ubierał Brazylijczyk, Ronaldo Jesus.



GKS: Osypczuk – Lewandowski, Kasztelan, Kabziński – Dzieciolowski, Jurkowski, Podkoń (65. Papuga), Szynka (81. Żurawski), Pierzyński (83. Korzeniewski), Kołakowski (65. Adameczek) – Ławniczak (81. Cukierski).

Włóknarz: Marciniak – Jarych, Czerwiński, Mazur, Kosatka – Kowalski (73. Kuchciak), Żaboliński (80. Przyk), Kaczorowski (76. Bronka), Szafoni (73. Dresler) – Olszewski, Sobytkowski (76. Ronaldo).

GKS jest 3. (40 pkt, gole: 43–21). W czwartek gra w Łodzi z ŁKS III. Włóknarz jest 8. (27 pkt, gole: 43–25). W sobotę o godz. 15.00 gra u siebie z Teremami Uniejów. (grz)

Piotr Jaks (Nelson) zdobył brązowy medal w zawodach ALMA w Sochaczewie w kat. 77 kg. Walczyli także Adam Binek i Michał Piłat. (grz)

TENIS

Bartosz Borowiec (PKT) wygrał turniej do lat 12. Bartek pokonał kolejno: Szymona Łuszczynskiego (Radom) 6:4, 6:3, Stanisława Płocińskiego (Warszawa) 6:4, 7:6, Igora Pawlikowskiego (Poznań) 6:4, 6:3, Michała Szumowskiego (Warszawa) 6:1, 6:1 i w finale Tymo Jakóbczyka (Łódź) 6:4, 6:4. (grz)

ZAPASY

Dziesięciu atletów PTC będzie walczyło w finałach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Są to: Piotr Jarzębski (55 kg), Julian Jagusiak, Łukasz Jarzębski (obaj 60 kg), Kamil Buldecki (65 kg), Franciszek Gross, Borys Miszcak (obaj 71 kg), Igor Czyżewski, Kacper Szczepański (obaj 80 kg), Marcel Chrzęst, Franciszek Tokarczyk (obaj 92 kg). W Kostrzynie w międzynarodowych mistrzostwach Polski kadetów najwyższe zasłuli Buldecki i Hubert Szczec, którzy przegrali pojedynki o prawo walki o brąz.

W Kostrzynie startowali też zapasnicy Nelsona. Tomasz Olejniczak (71 kg) odniósł trzy zwycięstwa i dwie walki przegrał, zajmując 11. miejsce (na 42 zawodników). Tomek pojedzie na finały Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Igor Bartnik (45 kg) po dwóch porażkach odpadł z turnieju. (grz)



Dawid Mazur uratował punkt Włóknarzowi



Pamso
• 1916 •

Nasza
oryginalna
BIAŁA
gwarancja
smaku

***Dajemy radość dobrego jedzenia
na świątecznym stole.
Wesołych Świąt Wielkanocnych!***

📷 [instagram.com/pamsopabianice](https://www.instagram.com/pamsopabianice)

www.pamso.pl

📘 [facebook.com/pamsopabianice](https://www.facebook.com/pamsopabianice)